Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V,

Rok XX. Kraków, czwartek 23 września 1937 Nr. 261

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Konflikt między Francją a powstańczą Hiszpanią

Zamknięcie granicy dla obywateli francuskich. -- Internowanie konsula francuskiego w Maladze. -- Mjr. Troncoso przewieziony do Brest

Saint Jean de Luz, 22. 9. PAT. Władze powstańcze wydały w dniu wczorajszym zarządzenie, zakazujące przekraczania granicy obywatelom francuskim.

Ze swej strony władze francuskie wzmocniły swe straże nad rzeką Bidassoa.

Bayonne, 22. 9. PAT. Według nadeszłych tutaj wiadomości, francuski konsul generalny w Maladze został w dniu wczorajszym zatrzymany i osadzony pod strażą we własnym mieszkaniu.

* * *

Bayonne, 22. 9. PAT. Po przesłuchaniu osadzonego w więzieniu w Bayonne mjr. Troncoso przez prokuratora, władze śledcze postanowiły przewieźć aresztowanego do Brest.

Nankin dwukrotnie bombardowany przez Japończyków

Nankin, 22. 9. PAT. Lotnictwo japońskie bombardowało Nankin dziś po raz drugi o godz. 13.15. Tym razem eskadry przelatywały nad miastem na znacznej wysokości. Bombardowanie trwało 20 minut.

Według informacyj ze źródeł japońskich, w czasie pierwszego bombardowania w dniu dzisiejszym zniszczona została szkoła wojskowa oraz szereg ważnych objektów wojskowych.

Komunikacja telegraficzna i telefoniczna na linii Nankin—Szanghaj została przerwana.

Źródła japońskie podkreślają, że bombardowanie Nankinu nastąpiło po ostrzeżeniu, jakie wydał admirał Hasegawa.

Nankin, 22. 9. PAT. Ofiarami ostatnich japońskich raidów lotniczych padło z górą 100 uchodźców, rozszarpanych przez bomby, które spadły na obóz uchodźców, położony na brzegu rzeki. Cudzoziemskie okręty wojenne nie ucierpiały w czasie raidu. Dowództwo japońskie utrzymuje, że trzy chińskie okręty wojenne zostały uszkodzone w czasie ataku na forty Kiang-Yien.

Według ostatecznych danych, Japończycy bombardowali z górą 30 punktów w mieście zrzucając w każdym punkcie po 3 bomby. Koła chińskie i cudzoziemskie podkreślają, ze zdziwieniem i zaniepokojeniem, że południowa dzielnica miasta, gdzie jest najgęstsze zaludnienie, uległa bombardowaniu podobnie jak nowa dzielnica, gdzie znajdują się gmachy ambasad St. Zjedn., Włoch i Niemiec, oraz domy, zamieszkałe przez cudzoziemców.

* * *

Tokio, 22. 9. PAT. Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych w związku z demarches ambasadorów brytyjskiego i amerykańskiego w sprawie bombardowania Nankinu oświadcza, iż polityka rządu japońskiego nie uległa zmianie, to znaczy, że siły japońskie nie atakują i nie walczą, jak również nie zamierzają w niczym naruszyć praw międzynarodowych państw trzecich w Chinach. Ostrzeżenie ambasadora Hasegawa, zalecające wycofanie z Nankinu obywateli europejskich i amerykańskich, wydane zostało jedynie w trosce o bezpieczeństwo obywateli zagranicznych. Rzecznik ministerstwa spr. zagr. nadmienia, iż rząd japoński powstrzymał się od wyjaśnień wobec ambasadorów w sprawie pokrycia szkód, wynikających z bombardowania.

Naród chiński jednoczy się

Armia komunistyczna wstępuje do armii narodowej

Szanghaj, 22. 9. PAT. Przewódcy komunistów chińskich oświadczyli, że czerwony rząd chiński został rozwiązany, zaś armia komunistyczna jest obecnie reorganizowana i wcielona będzie do chińskiej armii narodowej, walczącej przeciwko Japonii. Dowódcą tej armii w randze generała będzie przewódca komunistyczny Czu-Teh, który dłuższy czas przebywał na studiach w Niemczech i który uważany jest za człowieka o wielkiej inteligencji.

Ogłoszona przez komunistów odezwa stwierdza, że nowa polityka ma na celu konsolidację jedności narodu chińskiego w momencie niebezpieczeństwa.

Nieprawdziwa pogłoska o zamachu samobójczym Czang-Kai-Szeka

Szanghaj, 22. 9. PAT. Wiadomości, podane przez jeden z dzienników tokijskich, o rzekomym zamachu samobójczym marszałka Czang-Kai-Szka, są nieprawdziwe, jak zapewnił wysoki dostojnik rządu chińskiego.

Druga seria wojewodów u prem. Składkowskiego

Warszawa, 22. 9. PAT. Dnia 22 września r. b. odbyła się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów i ministra spr. wewn. gen. dyw. Sławoja Składkowskiego narada, w której udział wzięli wojewodowie: pomorski — Raczkiewicz, poznański — Maruszewski, śląski — Grażyński, wileński — Bociański, nowogródzki — Sokołowski, białostocki — Ostaszewski, poleski — Kostek-Biernacki, łódzki — Hauke-Nowak i komisarz rządu m. st. Warszawy Jaroszewicz.

Przedmiotem obrad były sprawy polityczne.

—<>—

Przesilenie rządowe w Turcji

Paryż, 22. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy, że według wiarygodnych wiadomości z Ankary, w Turcji wybuchło przesilenie rządowe. Według pogłosek, premier Ismet-Pasza i minister spraw zagr. Tewfik Ruszdi Aras nie wejdą w skład nowego gabinetu.

APOLINARY HARTGLAS

WCZESNY SEZON

W tym roku sezon rozpoczął się za wcześnie. W ciągu kilku ostatnich lat już przyzwyczailiśmy się, że po drobnej przygrywce i dorocznym przeglądzie sił na ulicy Świętokrzyskiej przy dźwięku rozbijanych szyb w sklepach żydowskich antykwariuszy, następuje uspokojenie. „Pieredyszka"... Na przeciąg jakich 2 miesięcy, mniej więcej do rocznicy śmierci śp. Wacławskiego... Wtedy się zaczynają dopiero burdy na uniwersytetach i innych wyższych uczelniach; wtedy się zaczyna przymusowe przesadzanie akademików - Żydów to na prawo, to na lewo; wtedy zaczynają od razu brakować trupy żydowskie w prosektoriach (chociaż trafiają się dość często na ulicach miast i miasteczek). Wtedy, już na dobrej jesieni, idą w kąt książki, skrypty, skalpele i ekierki, zastępuje je z powodzeniem kastet i żelazna szpadrynka, a miast wykładów odbywa się masowe młócenie kolegów i koleżanek pochodzenia nie - aryjskiego. I tak to trwa aż do wiosny, po czym, zgłębiwszy w tak oryginalny sposób arkana swojej wiedzy, syta chwały i zwycięstw młodzież przystępuje do egzaminów. Naturalnie, je zdaje — bo to jest jej przywilej. A następnie z takim zapasem wiedzy porzuca bramy uczelni i już spokojnie sięga po posady, stanowiska i awanse, dając społeczeństwu i ojczyźnie, niestety, tylko to, co przy tym systemie studiów dać im jest w stanie.

W tym roku się nieco odmieniło. Ten normalny tryb, do którego zdołaliśmy się już przyzwyczaić, uległ pewnym przeobrażeniom Tempo zostało przyspieszone. Naturalnie, na tle szlachetnej rywalizacji. Bo dotychczas wyczynami na ulicy Świętokrzyskiej, a potem na wyższych uczelniach zajmowała się tylko endecja, garstka „rozpróżniaczonych, zanarchizowanych warchołów, maminsynków", jak pisały to z oburzeniem, to bagatelizując sprawę, organy sanacyjne i półurzędowe. To też rozwydrzonych młodzieniaszków policja wyłapywała na ulicy Świętokrzyskiej, a przed uczelniami defilowały motopompy. Tym razem jednak inicjatywę ujęły w ręce już żywioły państwowotwórcze. A żeby nie dać się wyprzedzić endecji, żeby pokazać, że one to jeszcze lepiej potrafią, przyspieszyły wykonanie dorocznego uświęconego programu. Na ulicy Świętokrzyskiej akcja pikietowo - bojkotowa była zorganizowana wyśmienicie i przebiegała planowo w obecności władz bezpieczeństwa, wprawdzie w dwóch wariantach: w zasięgu wzroku policjantów prowadzono ją według wszelkich reguł „walka gospodarcza — owszem", a z tyłu za nimi, lub tam gdzie ich wzrok nie sięgał — nawet z użyciem przemocy i gwałtu zarówno w stosunku do sprzedawców, jak i nabywców. A wzrok przeważnie nie sięgał... I żeby nie wydarto palmy pierwszeństwa, żeby nikt inny nie mógł się podszyć pod firmę tych narodowych bohaterów i przywłaszczyć sobie ich chwały, ogłoszono nam publicznie, w bardzo poważnych organach prasy, że robiliśmy to my, — my, „Młoda Polska" t. zn. ludzie z obozu p. Piaseckiego i p. Rutkowskiego, powołanego przez płk. Koca na kierownika młodzieżowego sektora „Ozonu". I trzeba raz jeszcze podkreślić: pod względem organizacyjnym rzecz była przeprowadzona bez zarzutu. A więc w tym roku berło ulicy Świętokrzyskiej wydarła z rąk endecji młodzież ozonowa. No, a wiadomo, że „Ozon"....

Po chlubnym zwycięstwie pod żydowskimi antykwarniami ta sama młodzież nie spoczęła na laurach. Nie ulega — jak to się często z sytymi chwały zdarza — kwietyzmowi i chęci nabrania tchu i energii do nowego dzieła. Nie czekała na drugą połowę października. I słusznie — bo zachodziła obawa, że młodzież endecka zechce się odegrać i też się pospieszy, by wyrwać młodzieży ozonowej championat antysemityzmu. Więc natychmiast, nie ochłonąwszy jeszcze ze Świętokrzyskiej ulicy, w wyższej szkole technicznej im. Wawelberga i Rotwanda wzięto się do zbożnej pracy. Napadnięto na kolegów Żydów i zaczęto ich... przesadzać. „Młoda Polska" z tryumfem obwieściła światu, że to była jej akcja i że przesadzanie odbyło się w spokoju nie napotykając wielkich trudności. Naturalnie — wielkich trudności Żydzi po szkole „odruchów" i „odpowiedzialności zbiorowej" nie czynili, nie stawiali zbyt wielkiego oporu, obawiając się, że w odpowiedzi na to można otrzymać jakąś odmianę Częstochowy czy Brześcia, ale wielu wróciło do domu jednak z guzami i sińcami. A wnet po rozprawie na terenie szkoły imienia Wawelberga (Żyda) i zięcia jego, Rotwanda (chrzczonego Żyda) rozpoczęła się akcja akademicka we Lwowie, bójki z kolegami - Żydami, czynne niedopuszczanie ich do składania podań o przyjęcie (a gdzie art. 251 kk. tak dobrze zastosowany względem pikiet chłopskich w ostatnich rozruchach?). I zaraz po tem, to samo zaczęło się w Warszawie: bito Żydów na ulicach, a maturzystów - Żydów nie dopuszczano do kwestury uniwersyteckiej z podaniami, krzycząc: „Polski uniwersytet dla Polaków". Może i słusznie — ale w takim razie.... nie wolno tego stosować do szkoły im. Wawelberga i Rotwanda, ufundowanej przez Żydów i za żydowskie pieniądze. No, ale gdzież tu szukać logiki? U kogo?

Przecież nie można mówić o logice u ludzi, którzy wysyłają na ulicę kolporterów „Falangi" (skąd to wydawnictwo czerpie środki?) z poleceniem wykrzykiwania: „Polska dla Polaków, Palestyna dla Arabów, Bereza dla Żydów!" Przecież kto chce naprawdę pozbyć się Żydów, ten nie powinien odmawiać Żydom przynajmniej prawa do Palestyny! (chyba, że chce koniecznie Żydów zatrzymać w kraju?) No, bo przecież nawet człowiek o inteligencji kolportera „Falangi" rozumie, że trzech milionów Żydów w Berezie nie zmieści — chyba że marzy o zamianie wielkich połaci kraju na Berezę. Ale to jest właśnie nieszczęściem antysemitów wszystkich krajów, że nie posiadają ani logiki, ani programu, a znają tylko jedno uczucie: nienawiść. To też i szlachetny rumuński współideowiec naszych „młodopolaków" i oenerowców, prof. Jorga, w ankiecie oświadczył, że Palestyna powinna być oddana... rdzennym Rumunom, nie znajdującym szczęścia we własnym kraju. Rumuni zamieszkali by tam w miastach w pobliżu kościołów, pobudowanych na miejscach świętych, a na peryferiach dopiero mieszkałby... element żydowski... Czy nie świetny przyczynek dla psychopatologa?

Tak, w kwestii żydowskiej nie ma logiki i nie ma konsekwencji. Ot czytamy naprzykład, że w d. 17 września br. w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Szabli, oskarżonemu o usiłowanie przeszkodzenia chłopom w braniu udziału w targach, i że Szablę skazano z art. 251 na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary. To znaczy, skazano go na więzienie bez zawieszenia za... pikietowanie. Szkoda, że o tym nie ogłoszono na ulicy Świętokrzyskiej. Ale cóż, kiedy w innej gazecie tego samego dnia czytamy, że w tym samym Nowym Sączu pikietowano sklepy żydowskie, co doprowadziło przy cukierni Kalmena Sieradzkiego do „incydentów" i gdy policja pikieciarzy aresztowała — zwolniono ich niezwłocznie. W dniu 18 września br. znowu Sąd Okręgowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Ciechanowcu sądził 17 oenerowców, oskarżonych nie o przeszkadzanie chłopom w braniu udziału w targu, tylko o udział w krwawych antyżydowskich ekscesach w grudniu 1936 r. i po uniewinnieniu 14-tu spośród oskarżonych dla braku dostatecznych dowodów winy, trzech pozostałych jednak skazał też na 6 miesięcy, ale z zawieszeniem wykonania kary...

Trudno więc żądać precyzyjnej logiki u młodzieży nawet tak karierowiczowsko - praktycznej, jak ten świeży państwowo - twórczy narybek. Czegoż bowiem chcą oni? Odżydzenia uczelni wyższych? Tego swoimi metodami nie dopną. Owszem, ilość żydowskiej młodzieży akademickiej się u nas zmniejsza, ale jest to skutek nie burd i nie awantur, tylko zubożenia polskiego żydostwa, rozmaitych egzaminów wstępnych z... inteligencji i tp. W tym samym kierunku zapewne pójdzie praktyczne zastosowanie nowego zarządzenia: badanie lekarskie nowowstępujących. Ale przesadzania na prawe lub lewe ławki, bicie i szykanowanie dają tylko jeden wynik — że co zamożniejszy lub życiowo zaradniejszy młodzieniec żydowski wyjeżdża na studia zagranicę, gdzie uczy się gruntownie i systematycznie przez całe 9 miesięcy, zaś element żydowski uboższy, lub mniej zdolny do dania sobie rady za granicą wypełnia w tej samej ilości polskie uczelnie. Ale że nie traci czasu na organizowanie burd, więc jednak więcej czasu poświęca nauce, niż młodzież odżydzająca i — mimo niedostatecznych wyników przy egzaminach ze swej inteligencji — wychodzi pod względem wiedzy lepiej uzbrojony od swoich prześladowców. A najcenniejszy materiał intelektualny emigruje i przepada dla kraju, i dopiero po dopięciu sławy i stanowisk za granicą otrzymuje w naszej propagandzie zagranicznej tytuł „naszego sławnego rodaka" z przemilczeniem jego żydostwa i jego dobrowolnego usunięcia się z kraju, dla oczyszczenia placówek „uprzywilejowanym".

To są jedyne skutki praktycznego antysemityzmu — antysemityzmu podsycanego sztucznie. Nie jestem tak złego zdania o narodzie polskim, jak publicysta „Dziennika Narodowego", przekręcający treść i myśl mego artykułu „Po Przytyku". Nie sądzę wcale, że głoszona przez niego ideologia znalazłaby zbyt wielu naśladowców w Polsce, gdyby zaniechano stawiania przeszkód aryjskim, rdzennie polskim przeciwnikom tej ideologii, i gdyby do przejawów działalności jej zwolenników stosowano właściwe artykuły Kodeksu Karnego. Nie mogę się przecież zgodzić w zupełności i z „Czasem", że „antysemityzm nie jest tylko wytworem endeckiej agitacji". „Niewątpliwie, antysemityzm jako taki, jako uczucie podświadome istnieje niezależnie od wszelkiej agitacji". Ale te zewnętrzne niedopuszczalne przejawy antysemityzmu o które chodzi, te są tylko i wyłącznie skutkiem agitacji i bezkarności. Bo czy nie dowodzą tego chociażby takie dwa drobne fakty, że gdy w Kielcach podczas świąt żydowskich „pikieciarze" napadli na Żydów w parku miejskim, a PPS-owcy ich przepędzili, przy czym doszło do bójki, to w nocy aresztowano... sekretarza PPS Śliwińskiego, i socjalistę Wienera — lub, że gdy delegacja ludności żydowskiej w Zakroczymiu, po zapowiedzeniu swojego przybycia do Urzędu Wojewódzkiego w celu poczynienia starań o zapobieżenie przewidywanym ekscesom antyżydowskim, dowiedziała się, że przybyły specjalnie do Zakroczymia dla zorganizowania akcji Garbarczyk utonął, to odwołała swój przyjazd, bowiem stało się pewnym, że ekscesów już nie będzie. Więc czy ekscesy w Zakroczymiu miały być skutkiem antysemityzmu, czy też agitacji żerującego na antysemityźmie organizatora? Czy wyczyny pikieciarzy w Kielcach są skutkiem antysemityzmu, czy też mają ścisły związek z tym, że przeciwdziałającego im przywódcę PPS-u się aresztuje? Sądzę, że rzecz jest dla każdego uczciwego człowieka jasna. Ale pod jednym względem ma „Czas" stuprocentową rację: niedopuszczalne zewnętrzne przejawy antysemityzmu są niewątpliwie wytworem agitacji nie tylko endeckiej.

A to ma znowu ścisły związek z przedwczesnością tegorocznego sezonu.

Z DNIA

Dyskusja genewska

KRAKÓW, 23 września.

Obszerna dyskusja palestyńska, która wywiązała się na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Ligi Narodów, miała charakter czysto akademicki. Żadnego praktycznego znaczenia dla procedury rozwiązania problemu palestyńskiego dyskusja ta mieć nie może, sprawa bowiem leży wyłącznie w kompetencji R a d y Ligi Narodów, która zasadniczą decyzję już powzięła i której Anglia przedłoży swe wnioski ostateczne do aprobaty. Niemniej jednak przebieg onegdajszej dyskusji na komisji szóstej jest sam przez się niezmiernie ciekawy, odzwierciedla bowiem doskonale nie tylko punkt widzenia rządów poszczególnych państw wobec zagadnienia palestyńskiego, ale też ujawnia — poprzez subtelne finezje języka dyplomatycznego — przesłanki i m o t y w y, na których opiera się takie a nie inne stanowisko poszczególnych państw wobec planu utworzenia żydowskiego ośrodka państwowego w Palestynie.

Już przed kilku dniami z racji wystąpienia pana ministra Becka na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dyskusji nad sprawą palestyńską, zwróciliśmy uwagę na pewne momenty, które niestety osłabiają wrażenie propalestyńskiej enuncjacji pana ministra spraw zagranicznych. Wprawdzie pan minister Beck zręcznie uniknął błędu popełnionego w ubiegłym roku przez stałego delegata rządu polskiego w Lidze Narodów p. min. Komarnickiego, który problem emigracyjny w Polsce ograniczył wyłącznie do kwestii emigracji żydowskiej z „przeludnionych“ miast. Pan minister Beck potraktował zagadnienie emigracji żydowskiej jako część składową ogólnego problemu emigracyjnego w Polsce, który niewątpliwie istnieje i domaga się rozwiązania. Mimo to, oświadczenie p. min. Becka wywoływało mimowoli pewne przykre i natrętne skojarzenia myślowe na tle dyskusji i haseł „emigracyjnych“, prowadzonych ostatnio u nas w kraju w tonie odbiegającym daleko od wytwornego stylu genewskiego, dyskusji, w których jakże często w miejsce rzeczowych argumentów występuje kastet i podobne akcesoria. Tak się złożyło fatalnie, że właśnie wtedy, gdy p. minister przemawiał w Genewie, była ulica Świętokrzyska i kilka przyległych ulic w stolicy terenem podobnej właśnie „argumentacji“... emigracyjnej. Te wypadki, łącznie z pewnymi hasłami programowymi nowego obozu politycznego, musiały rzecz jasna odbić się niekorzystnie na rezonansie, jaki piękne skąd inąd wystąpienie p. min. Becka w Genewie wywołało w kraju. Czuło się, że to już nie to samo, co pamiętna deklaracja prosyjonistyczna, złożona przed laty przez min. Skrzyńskiego na ręce prez. N. Sokołowa, w zupełnie innych warunkach i w innej atmosferze politycznej.

Przemówienie p. min. Komarnickiego na komisji politycznej było rozwinięciem tez p. ministra Becka i postawiło już kropkę nad i. P. min. Komarnicki swoją enuncjację propalestyńską, swoje uwagi bardzo trafne — o ruchu synistycznym i ścisłym związku łączącym masy żydowskie z Palestyną zaprawił niestety mocną domieszką argumentów, które niezbyt musiały trafiać do przekonania audytorium genewskiego. Obawiamy się, że ta właśnie argumentacja w zastosowaniu do zagadnienia palestyńskiego musiała osłabić wrażenie pierwszej części enuncjacji p. min. Komarnickiego, która żadnych zastrzeżeń nie budzi. Uzasadniając bowiem zainteresowanie, jakie żywi rząd polski dla zagadnienia swobodnej emigracji żydowskiej do Palestyny, p. min. Komarnicki sięgnął do arsenału tych rozumowań, które często spotyka się u nas w publicystyce antysemickiej, a których brak jakiegokolwiek uzasadnienia został wielokrotnie dowiedziony. A więc raz jeszcze pojawiły się słowa o „wadliwej“ strukturze społecznej i gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce, tak jak gdyby ta „wadliwość“ nie była rezultatem konsekwentnej polityki stwarzania ghetta zawodowego dla Żydów. Raz jeszcze wskazano na „nadmierny“ udział Żydów w handlu i niektórych wolnych zawodach — jak gdyby naprawdę Żydzi usiłowali kiedykolwiek zmonopolizować dla siebie te zawody i jak gdyby mieli dostęp do innych. Raz jeszcze wysunięto przeciwko nam konieczność zdobycia zawodów miejskich przez ludność rolniczą ze wsi, — jak gdyby chociażby jeden straganiarz żydowski stał na przeszkodzie napływowi nowych elementów do miast i miasteczek, o ile w ogóle ten pęd do miast jest zjawiskiem spontanicznym i naturalnym, a nie sztucznie wywoływanym.

W jakże inną atmosferę wprowadza nas wygłoszone na tym samym posiedzeniu komisji politycznej przemówienie przedstawiciela Norwegii w Lidze Narodów, p. min. Lange. Głębokie zrozumienie naszych dążeń i aspiracji w Palestynie, piękne ujęcie roli Żydów w rozwoju cywilizacji zachodniej, nadewszystko zaś szlachetna b e z i n t e r e s o w n o ś ć przedstawiciela państwa („nordyckiego“!), które nie chce się Żydów pozbyć, które, mając minimalny odsetek ludności żydowskiej, okazuje jednak tyle zrozumienia dla niedoli mas żydowskich, tyle podziwu dla „prawdziwego geniuszu kolonizacyjnego“ Żydów, — wszystko to sprawia, że oświadczenie p. ministra Lange, który poza tym tak przekonywująco domagał się rozszerzenia granic przyszłego państwa żydowskiego, wzrusza nas do głębi i wywołuje naszą szczerą i głęboką wdzięczność. Odnieśliśmy wrażenie, że na chwilę jak gdyby duch Balfoura unosił się nad salą obrad genewskiego parlamentu narodów. Jako obywatele polscy bylibyśmy dumni i szczęśliwi, gdybyśmy to samo stwierdzić mogli o przemówieniu przedstawiciela Rzeczypospolitej. Niestety..

D. Ł.

Kara od 1 do 10 lat więzienia grozi zakłócającym porządek publ.

Jak brzmi obwieszczenie wojewody warszawskiego

Warszawa, 22. 9. PAT. Komisarz rządu na miasto Warszawę p. Wł. Jaroszewicz wydał w dniu 22 września 1937 r. następujące obwieszczenie:

W ostatnich czasach stwierdziłem dużą ilość wypadków zakłócenia spokoju i porządku publicznego, zwłaszcza zaś bicia przechodniów i niszczenia cudzego mienia. Stwierdziłem przy tym, że w wielu wypadkach w zajściach brały udział grupy wyrostków w sposób zorganizowany. W związku z tym podległym sobie organom bezpieczeństwa wydałem zarządzenie ścigania tego rodzaju występnych czynów z całą bezwzględnością wystąpień władz bezpieczeństwa i surowością prawa. Winni wypadku zakłócenia spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz niszczenia cudzego mienia, bicia przechodniów, organizowania się w bandy w celu wykonania wyżej wymienionych występnych czynów, będą pociągani do odpowiedzialności karnej z artykułów: 154, 164, 215, 216, 235, 236, 237, 239, 241 263 i innych kodeksu karnego, przewidujących od 1 do 10 lat więzienia.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, ostrzegam przed popełnieniem występnych czynów, kolidujących z przytoczonymi przepisami prawa karnego.

Echa bielsko-bialskie

Bielsko, 22. 9. (R). Wczoraj w godzinach wieczornych ul. 11 Listopada w Białej była widownią chuligańskich napadów na przechodniów żydowskich. O godzinie 20 napadła większa grupa na młodego kupca żydowskiego z Białej, którego dotkliwie pobito. Rej wśród napastników wodził prokurent firmy „Trójkąt w kole“ p. Sulikowski, który uderzył wspomnianego kupca pięścią w twarz. Napadnięty schronił się do cukierni Chrobaka, który go jednak wyrzucił, a Sulikowski w dalszym ciągu okładał go na ulicy razami. Sprowadzony na komisariat wołał prokurent, że jest to prowokacja żydowska i że ten Żyd wybił dwie szyby.

Życie w Bielsku i Białej powoli wraca do normalnego trybu. „Echo Beskidzkie“ w artykule pt.: bezprzykładne rozwydrzenie — podaje dłuższy opis ostatnich zajść, konkludując, że i teraz stwierdzić można, że mamy do czynienia z rozwydrzeniem tym bezprzykładniejszym, że ujawnił je człowiek należący do mniejszości żydowskiej, która przecież powinna pamiętać, że na gospodarzy tego kraju, w którym mieszka, ręki podnosić nie może.

W związku z zabójstwem śp. Wanata, magistrat Bielska wystąpił do Urzędu Skarbowego akcyz i monopoli w Cieszynie z wnioskiem o odebranie Annie Landau udzielonego jej zezwolenia na prowadzenie wyszynku napojów alkoholowych.

W dniu dzisiejszym bawił w Bielsku poseł dr Sommerstein, który z przedstawicielami żydostwa bielsko-bialskiego omówił wytworzoną sytuację oraz przyjęty był przez obu panów starostów. Poza tym delegacja związku przemysłowców Bielska, Białej i okolicy w składzie: prezes dr Weinschenk oraz wiceprezesi dr Aulicht, dr Halpern i dr Opuszyński złożyła w starostwie bielskim memoriał, w którym zwraca uwagę na szkodliwość wszelkiego rodzaju ekscesów dla bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego.

PRZEGLĄD PRASY

Smutne święta

Pod powyższym tytułem zamieszcza prasa żydowska w Warszawie relacje o przebiegu minionych świąt w stolicy Relacje te — „ze zrozumiałych względów" — utrzymane są w tonie refleksyj na temat pogody, zjawisk przyrodniczych i t. p. „Nasz Przegląd" pisze o minionych świętach tylko tyle:

„Ubiegłe pierwsze dwa dni świąt „Sukoth" minęły pod znakiem smutku i przygnębienia wśród ludności żydowskiej. Mimo pięknej pogody na ulicach, nawet w dzielnicy żydowskiej zaznaczył się mały ruch spacerowiczów. Większość mieszkańców Żydów spędziła święta w bezpiecznych murach własnych mieszkań. W porównaniu z latami ubiegłymi, frekwencja modlących się w synagogach, bóżnicach i domach modlitwy była o wiele mniejsza. Nie wpłynął na to bynajmniej zanik pobożności wśród szerokich rzesz ludności żydowskiej. Nastrój, który panował w pewnych godzinach w ogrodzie Saskim nie harmonizował z pięknem złotej jesieni. Stare, pamiętające lepsze czasy, drzewa, rzucały cienie na piękne aleje, w których przez długie godziny brak było przechadzających się w spokoju spacerowiczów.

Pogoda świąteczna w Warszawie zaznaczyła się tym, że było bardzo gorąco.

Jak wiadomo, było naprawdę bardzo gorąco... W takie smutne dni — trudno być prozaicznym kronikarzem, a lepiej i wygodniej sięgnąć do poezji, pogody i pisać o starych drzewach w Ogrodzie Saskim...

Cynizm

Podczas gdy prasa żydowska pisze o... pogodzie, organy O. N. R-u prowadzą w dalszym ciągu agitację antysemicką. Prawdopodobnie pod wpływem zajść w stolicy, nagle nawet A. B. C. potępia rzekomo ekscesy, by już w następnym zdaniu... uzasadnić ich konieczność:

Czy to jest potrzebne, czy trzeba to chwalić, aprobować, czy trzeba zachęcać do demolowania sklepów i mieszkań żydowskich?

Nie.

Należy dążyć do radykalnego zlikwidowania zamieszek, przy których spadające odłamki szyb ranią ciężko kilkadziesiąt osób, a na dziedzińcu Komendy Policji ustawia się kuchnie polowe dla „zielonych" stróżów bezpieczeństwa.

Ale jedynym realnym i skutecznym sposobem zapobieżenia takim zajściom jest podjęcie chrześcijańskiej, ale nieubłagalnej i stanowczej akcji, zmierzającej do zupełnego usunięcia żydów z Polski. Gdy taka akcja będzie podjęta na serio i bez żadnych kompromisów, ustaną zajścia i zamieszki.

„Należy dążyć do radykalnego zlikwidowania zamieszek" — pisze „A. B. C." i to ze względu na... spadające odłamki szkła. Ostatecznie, do cynizmu sfer, które reprezentuje „A. B. C." mogliśmy się już przyzwyczaić. I z tej strony nic już nie budzi zdziwienia. Ale w tym wypadku cynizm zmieszany jest ze sporą dozą naiwności. Bo czymże jest realny sposób zapobieżenia zajściom", a więc w wersji „A. B. C.", dalszy bojkot jak nie zachętą, pochwałą i aprobatą wszystkich wyczynów chuligańskich?

Jeszcze jedna oferta

Zabiegi o pozyskanie endecji jeszcze wciąż nie ustały. Stronnictwo Narodowe już nieraz dało wyraźnie do zrozumienia, że nie chce uznać „konsolidacji" w ujęciu Ozonu, że dąży do ujęcia całej władzy w swe ręce. Wciąż jednakowoż pojawiają się prośby i zapytania pod adresem Stronnictwa Narodowego. „Czas", dyskutując z tezami organu endeckiego, stawia jeszcze raz pytanie:

Sądzimy, że nie tylko my, ale cała w ogóle opinia rada by się dowiedzieć, czy Stronnictwo Narodowe uważa jakiekolwiek porozumienie z obozem legionowym za wykluczone, że tym samym chce nadal prowadzić walkę na śmierć i życie, czy też jest ono zdania, że w pewnych warunkach te dwa obozy mogłyby ze sobą współpracować. Jest to naszym zdaniem pytanie bardzo istotne, a od odpowiedzi i z jednej i z drugiej strony zależy w dużej mierze dalsza ewolucja stosunków politycznych w Polsce.

Odpowiedź endecji będzie napewno ciekawa i znamienna dla sytuacji. Historia w każdym razie biegnie w bardzo szybkim tempie naprzód. Jakże szybko zapomniano słowa o „zaplutych karłach".

Tajemnice

Minęły dwa miesiące od chwili zamachu na willę płk. Koca w Świdrach Małych. Nagle dwa pisma „Kurier Poznański" i „Słowo" zapytały, co słychać ze śledztwem, jakie dało rezultaty i wyniki. „Słowo" upomina się uporczywie o jakiś nowy komunikat oficjalny, pisząc:

„Kiedy teraz znów dla „dobra śledztwa" nie mówi się nam nic o Bieganku, to zawołajmy „dobro śledztwa dobrem śledztwa, a dobro moralne narodu dobrem moralnym narodu". My żądamy, aby zrehabilitowano tych, na których rzucano podejrzenia! Chcemy mieć prawdę o Bieganku, a jeśli jej ustalić całkowicie nie zdołano, to chcemy mieć okruchy tej prawdy, chcemy wiedzieć, jakiego mianowicie gatunku kanalie ten zamach przygotowały. I dlatego nie będzie można zdjąć z porządku dziennego tajemnicy zamachu w Świdrach Małych."

Jeśli już mowa o tej sprawie, to warto zanotować skargę tego pisma na akcję Ozonu, brzmiącą następująco:

Życie polityczne, jak zresztą życie w ogóle, ani na chwilę nie zamiera i niesie na fali coraz to donioślejsze wypadki. Doboszyński ze swym wypadkiem myślenickim nie czekał, Sapieha również nie chciał dłużej czekać, w czasie trwania organizacji pułkownika Koca mieliśmy już dwa święta chłopskie — ostatnie z krwawym żniwem 40-stu osób, wreszcie zamachowiec złożył wizytę w willi pod Otwockiem — i ten także nie miał czasu.

Wymieniłem tu kilka najdrażliwszych faktów z ostatniego okresu, które wytworzyły w życiu politycznym Polski stan zrozumiałego podniecenia i wzmożonej działalności, jakiej dotąd jeszcze nigdy u nas nie było. W tej niezwykłej sytuacji, jedynie pułkownik Koc pozostaje bezczynnym. Czy doprawdy te liczne rzesze najwybitniejszych naszych polityków, którzy wraz z pułkownikiem Kocem mają organizować nasze życie polityczne, w czasach dzisiejszych, mają być bezczynne i czekać, czekać bez końca. Czy pułkownik Koc istotnie ma czas?

Tajemnica czekania jest niezbadana. Co prawda, Żydzi nie mogą się skarżyć, że Ozon czeka na coś. Jego powstanie nie było bez rezultatów, a jego sektor młodzieżowy działa przecież co prawda tylko na jednym polu, ale działa.

Tuwim

Jak wiadomo, wkrótce mają nastąpić wybory nowych członków Polskiej Akademii Literatury. „Goniec Warszawski" donosi w związku z rychłymi wyborami, że:

z powodu wzrostu nastrojów antysemickich niemożliwym będzie powołanie do PAL-u Juliana Tuwima.

A „A. B. C." dodaje od siebie:

Powołanie do PAL-u Tuwima bez względu na wzrost lub upadek nastrojów antysemickich byłoby zawsze prowokacją.

Bez względu na to, czy Tuwim będzie czy nie będzie w Palu i bez względu na to czy to jest prowokacją czy nie jest prowokacją, nikt nie zaprzeczy, że właśnie Twuim a nie kto inny jest najwybitniejszym współczesnym poetą polskim.

Apel na czasie

W związku z zapowiedzianym przybyciem Kiepury do Polski, felietonista „Głosu Narodu" ogłasza następujący, dowcipny apel do wielkiego śpiewaka:

Panie Janie ze Sosnowca! Ma Pan piękny głos, ale z tym pięknym głosem — niestety — nie idą w parze inne przymioty umysłu, serca, i w ogóle... Więc np. wyobraża sobie Pan, Panie Janie ze Sosnowca, że jest Pan wielkim mówcą. Musieli Ci to Twoi wrogowie powiedzieć. W każdym razie ci, którzy ci zazdroszczą, którzyby Cię chcieli skompromitować. Mówcą bowiem nie jesteś. Żadnym. Dlatego przyjmyj radę życzliwego człowieka: — Nie mów, tylko śpiewaj!... Każda fraza przez Ciebie zaśpiewana jest perłą, a każde słowo przez Ciebie powiedziane — wierutnym głupstwem... Nawet do policjanta warszawskiego! śpiewaj! A zwłaszcza do szefa O. Z. N., gdyby twój koncert zaszczycił obecnością... Bo, od słowa do słowa i możesz się wygadać, że — co tu obwijać w bawełnę — nie wiele umiesz!

Po znanych krasomówczych występach znakomitego śpiewaka jest to apel naprawdę aktualny. (*Rl*)

Mussolini nie chce być izolowany podczas wizyty berlińskiej

Londyn, 22. 9. (PAT). Prasa angielska podkreśla, że zaproszenie Włoch przez Francję i W. Brytanię do wysłania ekspertów morskich na konferencję do Paryża było bezpośrednim wynikiem inicjatywy min. Ciano, który w ubiegłą niedzielę oświadczył charges d'affaires W. Brytanii i Francji, składając im ustnie deklarację, że Włochy pragną na warunkach równości współdziałać z Wielką Brytanią i Francją w konwencji nyońskiej. Dzienniki angielskie przewidują, że Włochy nie będą w dyskusji technicznej stawiały żądań formalnego matematycznego parytetu, lecz że zadowolnią się uzyskaną obecnie równością moralną. Dzienniki twierdzą, że żadne specjalne strefy kontroli Włochom przydzielane nie będą, lecz że flota będzie mogła współdziałać z flotami W. Brytanii i Francji wszędzie, gdzie zechce. Dyskusje ekspertów rozpocząć się mają w Paryżu w poniedziałek. Co do motywów, które skłoniły Włochy do wzięcia udziału w konferencji nyońskiej, prasa angielska przypuszczała, że jednym z głównych motywów jest pragnienie Mussoliniego nie być izolowanym, gdy przybędzie on do Berlina. Fakt, że Włochy znajdują się w trakcie pertraktacyj o współdziałanie na Morzu Śródziemnym z W. Brytanią i Francją ułatwić ma Mussoliniemu pozycję wobec kanclerza Rzeszy.

Genewa, 22. 9. (PAT). Dziś francuski minister spraw zagranicznych Delbos odbył dłuższą rozmowę z delegatem włoskim przy Lidze Narodów Bonascoppa. Rozmowa dotyczyła układów w Nyon i wywołała w Genewie duże wrażenie.

Rzym 22. 9. (K) Ogłoszono tu następujący komunikat: Dnia 24 września Mussolini wyjedzie do Niemiec, gdzie, tak jak już ogłoszono, uda się z wizytą urzędową na zaproszenie führera, kanclerza Rzeszy. Mussoliniemu towarzyszyć będą: minister spraw zagranicznych hr. Ciano, sekretarz generalny partii i minister stanu Starace, minister kultury ludowej Alfieri, sekretarz osobisty Sebastiani oraz urzędnicy gabinetu i sekretariatu osobistego.

Po jednodniowym pobycie w Monachium Mussolini odjedzie do Meklemburgii, gdzie przez jeden dzień obecny będzie na końcowej fazie manewrów niemieckich sił zbrojnych, stamtąd uda się do Berlina, aby zatrzymać się w stolicy aż do 29 września.

WANDA WASILEWSKA

Szukam antysemityzmu

W ankiecie „Wiadomości Literackich" na temat sprawy żydowskiej znakomita powieściopisarka polska i bojowniczka demokracji p. Wanda Wasilewska zamieściła poniższe impresje.

Nie jest to „głos w dyskusji". Raczej ilustracja do pewnych spraw, garstka obserwacyj zebranych w „terenie". Nie obchodzi mnie w tej chwili, czy istnieje kwestia żydowska i jak ją należy rozwiązać — chcę zagadnienie postawić od innej strony. A mianowicie: — czy istnieje u nas antysemityzm? Oczywiście, nie ten płatny od awantury, rozbitego sklepu lub „pikiety". Ale prawdziwy, istotny, płynący z głębi i ogarniający szerokie masy, gdyż tylko taki byłby zjawiskiem, zmuszającym do wyciągnięcia pewnych wniosków — nie endeckich zresztą.

Zdawało mi się, że czerwono-szary kajak zaniesie mnie niezmiernie daleko od wszelkich spraw bieżącego dnia, od telefonów, listów, artykułów „Gońca" i „Wieczoru Warszawskiego". Od wiadomości o objawach zdziczenia i tej duchowej strawy, pod którą człowiek ugina się każdego dnia.

Tak mi się zdawało. Rzeka Turia, naprzekór przewodnikowi nazywającemu ją „nieciekawą krajobrazowo", płynęła wolniutko przez kraj z bajki, zaczarowane gęstwiny, urocze zarośla pod wrzawą dzikiego ptactwa. Niskie niebo nad niskimi łąkami zamykało świat niewiarogodnie zielony. Nie istniało nic, tylko nieprawdopodobnie piękna rzeka Turia wśród nieprawdopodobnie pięknych brzegów.

Ale był także kołek, wetknięty w dno, ślad przejścia rybaków. Kołek w rzece Turii wyrzucił nas bezlitośnie na brzeg i kazał szukać ludzi. Ludzie wbrew pozorom istnieli w zielonym świecie, nawet ludzie z wozem i końmi. Szaroczerwony kajak powędrował wbrew swoim przeznaczeniom lądem do miasteczka Niesuchojeże.

Stolarz? Owszem, jest. Sołtys jest stolarzem.

Powędrowaliśmy przez jedyną uliczkę miasteczka w poszukiwaniu sołtysa. Na dużym domu na drzwiach w głębi podwórka widniała tablica: „Sołtys gminy Niesuchoiże". Ale drzwi tuż od drogi prowadziły do warsztatu stolarskiego w tymże domu. Nad kupą desek schylał się brodaty Żyd. Tu było bliżej — i weszliśmy właśnie tutaj, do mniemanego konkurenta sołtysa.

Wtedy okazało się, że właśnie brodaty Żyd jest sołtysem gminy Niesuchojeże, czy jak w urzędowej wersji brzmi, Niesuchoiże. Przyznam się że staliśmy chwilę zamienieni w słup soli. Ale przecież chłop na drodze powiedział wyraźnie: sołtys to zrobi, on stolarz.

Zaczął się chwiać w posadach świat wybudowany z artykułów „Gońca" i „Dziennika Narodowego". Zlekka oszołomieni, przeprowadziliśmy pertraktacje co do dziury w kajaku i dla ochłonięcia wyszliśmy na świeże powietrze. Z obu stron drogi stały niewysokie domki, tabliczki na węgłach mówiły wyraźnie, że większość należy do Żydów. Ale przecież nie wszystkie. A tam na wielkiej tablicy wiszącej nad drzwiami czarne litery głosiły wyraźnie: „Sołtys gminy Niesuchoiże"...

Znaleźliśmy w rozwidleniu ulicy, na małym placyku restaurację. Oczywiście — żydowską. W pierwszej izbie było rojno i gwarno, wszystkie ławy zasiedli chłopi w haftowanych koszulach. Nam dostało się miejsce w małym czystym pokoiku za sklepem.

Przystojna Żydówka, którą mój mąż wbrew jej wyraźnie dziewczęcemu wyglądowi nietaktownie pytał o dzieci, chętnie wdała się z nami w rozmowę. Teraz ona była zdziwiona naszym zdziwieniem. Jakto, przecież jej brat, także tu na kresach, przez długie lata był sołtysem i ustąpił ku ogólnemu żalowi ludności „nie tylko żydowskiej" — podkreśliła dziewczyna, — bo ani rusz nie mógł się pogodzić z pisarzem.

— Pan starosta bardzo brata prosił, ale brat już nie chciał.

Okazuje się, że słyszała o Brześciu, o Częstochowie, o Mińsku. Było to dla niej jak bajka dla dzieci — przechodzi dreszcz trwogi, ale się przecież wie, że to wszystko nieprawda, że się mogło dziać kiedyś, gdzieś daleko, daleko, lecz nie tu, w miasteczku Niesuchoiże nad rzeką Turią.

— U nas ludzie dobrzy, wszystko jedno, Żyd, ruski czy Polak.

Operacja kajaka trwała długo, trzeba było nocować. Zaprowadzono nas do żydowskiego zajazdu i to zaprowadził nas wcale nie Żyd.

— Tam najczyściej i najlepiej.

Na drugi dzień znów otwarła się przed nami leniwie płynąca wstęga Turii, zielona pustynia zaludniona stójkami czyhających na zdobycz czapel — ale byliśmy już z powrotem wyrzuceni w realny świat tysiąca zagadnień i bolączek. Uparłam się, żeby szukać antysemityzmu — i szukałam go na przestrzeni czterystu kilometrów nad brzegami rzek i błot poleskich.

Przed południem pewnego dnia, zmarznięci i mokrzy po noclegu w czasie burzy pod namiotem, dotarliśmy do wsi Buzaki. Przyjęto nas gościnnie w chałupie podobnej do wszystkich innych chałup. Wielką gromadą bawiły się w izbie i w sieni dzieci. Między niebieskimi i czerwonymi kratkami samodziału zrzadka widniały „kupne" materiały. Przed dom zeszli się wielką gromadą chłopi.. Wiedzieliśmy już co nastąpi. Że nie dowiemy się absolutnie niczego, ale „tubylcy" przeprowadzą dokładny wywiad o nas samych. Ostrożnie i z daleka.

Najpierw o rzeczach obojętnych. O pogodzie, o suszy, o zarobkach, a raczej ich braku. A potem —

— A co państwo myślą o Częstochowie?

Nie mieliśmy powodu ukrywać tego, co myślimy o zajściach w Częstchowie. Chłopi wysłuchali uważnie i w milczeniu. Żaden się nie odezwał. Wreszcie któryś wskazał na bawiące się teraz na podwórzu dzieci:

— A ot, żydowskie dziecko, i tamto, i tamto.

Teraz dopiero zwróciliśmy na dzieci baczniejszą uwagę. Żydowskie nie wyróżniały się na pierwszy rzut oka, bo i dzieci miejscowego organisty też miały na sobie „kupne" materiały. Wszystkie mówiły po białorusku. W kole stanęła może ośmioletnia czarnooka piękność i liczyła:

— Eny, peny, try kantory, sachar, machar, pomydory, as, bas, kiesli kwas, na tarlici tri kiełbas.

Potem był spór o to, żeby liczyła Paraska. Ale Paraska nie chciała.

— Nu, Małkie — wypychały dzieci czarnooką, i mała Żydóweczka zaczęła od początku jeszcze raz:

— Eny, peny...

Goniły się, chowały, biegały, szły do izby, właziły na piec, wszystkie razem, i łagodny uśmiech, którym tutejszy człowiek obdarza dziecko, obejmował wszystkie — białoruskie i żydowskie, bez różnicy.

I to chciał nam wskazać chłop w haftowanej czarnym i czerwonym koszuli. Słowa były zbyteczne — i lud tutejszy unika słów.

We wsi Szczytyniu, kiedy docieraliśmy już nareszcie do Prypeci, spotkaliśmy nad brzegiem to samo. Gromada dzieci białoruskich i żydowskich, bawiących się razem. Łatwiej było nam porozumieć się z żydowskimi, bo te w odróżnieniu od białoruskich doskonale mówią po polsku. Gospodarz, u którego nocowaliśmy w Szczytyniu, powiedział nam, że we wsi jest jedenaście żydowskich gospodarstw. Mówił o nich życzliwie i rzeczowo. Chwalił pracowitość, umiejętność obchodzenia się z rolą.

Wieczorem spotkaliśmy tego samego chłopca, który wskazał nam, gdzie najlepiej prosić o nocleg. Szedł od rozległych błoń nad Prypecią, prowadząc za grzywę konia. Spytaliśmy, dlaczego nie jedzie na oklep.

— Nie można. Sobota nadchodzi.

Czerwona kula słońca wsiąkała powoli w szary tuman zalegający horyzont. Kończył się dzień. Dopiero teraz uświadomiliśmy sobie, ludzie wędrujący bez zegarka, kalendarza i dziennika, że jest to właśnie piątek.

— A czy nie wszystko jedno, jechać czy prowadzić?

Spojrzał na nas poważnie.

— Widać nie. Prowadzić można — a jechać nie wolno.

Dowiedzieliśmy się z rozmowy, że skończył szkołę, że chciałby bardzo dostać się do gimnazjum w Kamieniu Koszyrskim. Ale tam bardzo trudno. Trzeba być celującym uczniem.

— A ty nie jesteś celujący?

— Jestem. Ale ja przecież jestem Żyd.

Czerwone blaski słońca odbijały się w mętnej wodzie poleskiej rzeki. Małe palce przebierały machinalnie rudą grzywę konia. Staliśmy zmiażdżeni wstydem. W melancholijnych oczach chłopca nie było ani żalu, ani pretensji, ani gniewu. Zwyczajnie i po prostu stwierdził fakt. Jest zdolny. Bezbłędnie mówi po polsku, literackim, pięknym językiem. Po żydowsku i po białorusku. Był najlepszym uczniem w swojej klasie, pracuje na roli, chce się uczyć, „poznać świat", jak mówi. Ale przecież jest Żydem... Tu, na miejscu, nie czuje tego. Jest między sąsiadami. Wie jednak, jak to jest, jakie niepisane prawo obowiązuje tam, którędy prowadzi droga do „poznania świata".

Tu, w Szczytuniu, Żyd jedzie w pole orać, Żydówki pielą w ogrodzie, żną sierpem trawę dla krów i niemal nie odróżniają się od chłopek z sąsiednich chałup. I chłop nie robi, nie dostrzega żadnej różnicy.

W miasteczku Horodec młody, inteligentny restaurator powiedział nam: Proszę państwa, żyję tu i pracuję od piętnastu lat. I od piętnastu lat pierwszy raz teraz, kiedy zaczęła się antysemicka agitacja, odwiedziałem się, że jestem Żydem. Nigdy nie miałem najmniejszej przykrości z racji swojego pochodzenia, żyję i pracuję z tutejszym chłopem, ten chłop zna

mnie i ma do mnie zaufanie.

— Więc, zdaniem pana, antysemityzm...

— Moim zdaniem, tu nigdzie nie ma antysemityzmu. Przynosi go z sobą agitacja z zewnątrz.

— Ściślej mówiąc, kto?

— Ksiądz, pisma, przyjezdni... Na zebraniach uchwalają...

Trudno mi się było dowiedzieć czegoś dokładniejszego o owych „zebraniach". Mogłam tylko wywnioskować, że bierze w nich udział niemal jedyny żywioł polski, jaki tu jest, t. zn. administracja.

— Skutek jaki?

— A ot skutek! Na sklepie wywiesili szyld: „Sklep polski". Przecież to wystarczy, żeby żaden chłop nie wszedł... Nikomu z nas to nie może zaszkodzić, raczej odwrotnie. Trzeba przecież orientować się w stosunkach, znać ludzi, wiedzieć, jak na co zareagują...

Do tejże restauracji przyszli chłopi w targowy dzień wnet po wypadkach w Brześciu. Któryś z nich obejrzał półki, zastawione flaszkami, obficie zaopatrzony bufet i żartobliwie powiedział:

— Ot, daliby nam tu pohulać tak jak w Brześciu... Byłoby co rozbijać. — Ale pan się nie ma czego bać, my nie tacy...

Żart dosyć posępny i to podwójnie posępny. Ale właściciel restauracji opowiedział nam o tym zupełnie spokojnie. Z całym przedświadczeniem, że ci chłopi, wśród których żyje, istotnie nie są „tacy".

Mówiła mi znajoma ziemianka, że kiedy przed laty urządzano napaści na Żydów w Kamieniu Koszyrskim, chłopi żalili się:

— Krzyczą na nas, że nie bijemy Żydów... A jakżeż tu bić swojego Żyda? My ich przecie od dziecka znamy, z nami tu żyją, to jakże tak...

Tak więc wygląda tutaj antysemityzm wsi, tej wsi, która według chwalców Przytyka i Brześcia „daje przykład ociągającym się jeszcze miastom", „zrozumiała co należy robić".

Przyznam się, że ten stosunek chłopów do Żydów był dla mnie w dużej mierze rewelacją — człowiek nie zdaje sobie sprawy jak dalece ulega sugestii słowa drukowanego. Ale rewelacją byli dla mnie tutaj i sami Żydzi.

Zatraca się zupełnie obraz Żyda-straganiarza, Żyda drobnego kupca. Są tu wszędzie i robią wszystko. Pracują na roli, biorąc ziemię „na części". I pracują dobrze. W zapuszczonej, nędznej, pierwotnej poleskiej wsi to są działki, w stosunku do których można mówić o kulturze rolnej. Sieją i sadzą jarzyny, rzecz nieznana nad Turią. Szczepią drzewka owocowe, których na przestrzeni jakichś stu pięćdziesięciu kilometrów nie widzieliśmy poza tym. Ich krowy dają więcej mleka, ich drób niesie więcej jaj. Oni, handlarze od wieków, pokazują chłopu, co można jednak wyciągnąć z nędznej poleskiej ziemi. Są pionierami w tych bagnistych, zapuszczonym, egzotycznych obszarach. Trudno, tak jest, choćby się to miało najbardziej nie podobać zwolennikom teorii nieproduktywności żydowskiej.

(C. d. n.)

W Palestynie może powstać państwo żydowskie o silnych podstawach

M. Smilański o planie podziału Palestyny

Londyn, 22. 9. ŻAT. Przewodniczący związku plantatorów w Palestynie, Mojżesz Smilański, wygłosił w londyńskim Anglo-Palestine Club odczyt o planie podziału Palestyny, zaznaczając w toku swych wywodów, że uważa on projekt Komisji Królewskiej za możliwie najlepsze rozwiązanie obecnej sytuacji. Arabowie — oświadczył Smilański — nigdy nie zgodzą się na dalszą imigrację żydowską do Palestyny ani na nabywanie ziemi przez Żydów. W tej sytuacji Żydzi znaleźli się w Palestynie na rozdrożu. Obecna sytuacja budzić musi najpoważniejsze obawy co do przyszłości. W tych warunkach projekt komisji Peela jest najkorzystniejszy. Tego samego zdania — oświadczył Smilański — są także liczni zamieszkali od wielu lat w Palestynie Żydzi, którzy witają projekt utworzenia na obszarze stanowiącym część Palestyny, mniej lub bardziej suwerennego państwa żydowskiego. Zdaniem Smilańskiego, proponowana przez komisję Peela część Palestyny na państwo żydowskie stanowi *najlepszą część kraju*. Według informacyj Smilańskiego w całej Palestynie jest tylko 4 i pól miliona dunamów ziemi, nadającej się pod uprawę i rozwój gospodarczy, z tego zaś 3 i pół miliona jest przewidzianych dla państwa żydowskiego. Na obszarze tym znaleźć może utrzymanie *milion ludzi na roli oraz tyluż w miastach*. Tak więc w przyszłym państwie żydowskim będzie miejsca dla 2 milionów ludzi i gdyby akcja kolonizacyjna mogła być zakończona w ciągu 10 czy 20 lat, to byłoby równoznaczne z realizacją nadziei żydowskich. Smilański zaznacza, że z 4 i pół miliona dunamów ziemi przyszłego terytorium żydowskiego w ręku arabskim znajduje się jeszcze 2 i pół miliona dunamów, z czego półtora miliona w posiadaniu zamożnych Arabów, zamieszkałych poza granicami Palestyny, którzy z pewnością zgodzą się na odsprzedanie swych terenów Żydom. Smilański uważa natomiast za iluzoryczne nadzieje, jakoby mogło się udać przesiedlenie Arabów z państwa żydowskiego do Transjordanii. Nadzieje te nie będą ziszczone. Niemniej jednak Smilański sądzi, że uda się nabyć od Arabów milion i 250.000 dunamów ziemi. Jego zdaniem, wszystkie te tereny umożliwią skolonizowanie 2 milionów Żydów w ciągu 10 czy 20 lat.

W konkluzji Smilański zaznaczył, że jeśli W. Brytania istotnie zamierza przyczynić się do realizacji planu, to muszą być spełnione następujące warunki: 1) Niepodległość żydowska ma być poręczona już w okresie przejściowym: gdy w Palestynie będzie milion Żydów, będą oni w stanie sami się obronić. 2) Pod względem gospodarczym państwo żydowskie musi korzystać w krajach Imperium Brytyjskiego z dobrodziejstwa największego uprzywilejowania. 3) Ma być zrealizowana pożyczka międzynarodowa, która by umożliwiła zbudowanie państwowości żydowskiej na zdrowych podstawach gospodarczych, gdyż w obecnych warunkach o własnych siłach Żydzi nie potrafią tego uczynić.

JÓZEF ROTH *Autoryzowany przekład z niemieckiego*

HISTORIA NOCY 1002

115)

— Panie, jeżeli mi wolno mówić otwarcie: to jest pewne. Mylisz się, bo jesteś człowiekiem!

— Gdzie istnieje pewność? — zapytał szach.

— Tam! rzekł eunuch. — Tam, gdy się umiera.

— Czy boisz się śmierci?

— Oczekuję jej dawno już. Dziwię się, że jeszcze żyję!

— Idź! — rzekł szach, w następnej chwili zawołał jednak: — Przynieś mi z powrotem perły!

Eunuch skłonił się i wyszedł; korpulentny cień.

ROZDZIAŁ LVI.

W tydzień później opuścił szach stolicę państwa. Kapelmistrz Nechwal dyrygował na peronie kapelą pułkową Hoch- i Deutschmeistrów. Kompania honorowa sprezentowała broń. Porucznik Zaborski pożegnał się serdecznie z generałem Kirilidą Pajidzani. Mała Jalmana Kahinderi wsiadła do dyskretnie osłoniętego wagonu, w towarzystwie starszego, korpulentnego, wciąż jeszcze dziarsko wyglądającego pana. Jego Cesarska Mość, cesarz, pożegnał się z rutynowaną serdecznością z obcym monarchą. Za oknem w biurze naczelnika stacji ilustrator „Kronenzeitung" rysował scenę pożegnalną, ewentualny temat dla maestro Tino Percoli lub jego następcy.

Co się tyczy Światowego Bioskopu, mógł w dniu wyjazdu perskiego monarchy odnowić funkcjonowanie. Mizzi Schinagl siedziała czasami przy kasie z perłami na szyi. Czasami myślała o procesie, który czekał jej Xandla. Czasami szła do więzienia śledczego, żeby zanieść chłopcu trochę wzmacniających rzeczy, ser, salami, a także, za życzliwymi plecami dozorcy szmuglowała papierosy Nigdy nie wracała z uczuciem, że Xandl jest jej synem, a ona jego matką.

Bardzo rzadko, lecz za to coraz intensywniej, myślała o kochanym Taittingerze. Ogarniał ją wówczas smutek. Ponieważ jednak smutek nie leżał absolutnie w jej naturze, zmuszała się z wesołą porywczością do myślenia o dwu tysiącach guldenów, które leżały w kasie oszczędności, pewne pieniądze, i o dobrym interesie, jakim był Światowy Bioskop. Była zdrowa, wesoła, czasami nawet rozbawiona. Należała do owych kobiet, które ze względu na ich jedrną pełnię określa się jako „zażywne". I niekiedy szukała sobie mężczyzn.

Stary Tino Percoli, który wciąż jeszcze dostarczał Światowemu Bioskopowi woskowych figur i który znał historię Mizzi Schinagl, mawiał czasami:

— Mógłbym może sporządzić figury, mające serce, sumienie, namiętność, uczucie, moralność. Ale o takie rzeczy nikt na świecie nie pyta. Świat żąda tylko kuriozów; domaga się potworów. Potwory są w modzie!...

KONIEC.

Szczegóły dyskusji palestyńskiej w Genewie

Wspaniała mowa przedstawiciela Norwegii. -- Wielka rola Żydów w dziedzinie cywilizacji. -- Zbyt ciasne granice przyszłego państwa. -- O pełne równouprawnienie Żydów

Genewa,, 22. 9. ŻAT. Na posiedzeniu Szóstej (politycznej) Komisji Zgromadzenia Ligi Narodów, odbytym pod przewodnictwem delegata Kolumbii, Santosa, odbyła się, jak już o tym donosiliśmy, dyskusja nad kwestiami krajów mandatowych. Całą dyskusję wypełniła debata nad problemem palestyńskim, zwłaszcza pod aspektem raportu Komisji Królewskiej.

Na referenta komisji na plenum Zgromadzenia dla spraw mandatowych komisja wybrała przedstawiciela Holandii.

Z kolei

PRZEDSTAWICIEL NORWEGII LANGE,

zreferował opinie Komisji Mandatowej w kwestii palestyńskiej. Sprawozdawca omówił obszernie raporty Komisji Królewskiej, Komisji Mandatowej i stanowisko rządu angielskiego, zaznaczając w konkluzji m. in.:

Studiując zagadnienie palestyńskie, należy uwzględnić następujące czynniki: a) interesy Arabów palestyńskich i świata arabskiego oraz b) interesy Żydów w Palestynie oraz świata żydowskiego w ogóle. Należy pamiętać, że

KWESTIA PALESTYŃSKA TO NIE TYLKO KWESTIA DWÓCH NARODÓW, ALE DWÓCH ODRĘBNYCH CYWILIZACYJ.

Z jednej strony — cywilizacja arabska, cywilizacja narodu koczowniczego, z drugiej zaś — cywilizacja żydowska, cywilizacja zachodnia. Podkreślając dużą rolę,

ODEGRANĄ PRZEZ ŻYDÓW W ZAKRESIE ROZWOJU CYWILIZACJI ZACHODNIEJ, LANGE ZAZNACZA, ŻE ZACHÓD MA WOBEC ŻYDÓW WIELKI DŁUG.

W swoim czasie — kontynuuje przedstawiciel Norwegii — udzielono dwóch przyrzeczeń: jedno Arabom, które zostało już w dużej mierze spełnione przez poręczenie niezawisłości państwowej tego narodu, zaś drugie przyrzeczenie — Żydom, a to w postaci Deklaracji Balfoura, która stanowi formalne zobowiązanie wobec narodu żydowskiego. Liga Narodów miała już wielokrotnie możność wyrażenia swej satysfakcji z powodu dzieła rozwoju, dokonanego przez Żydów w Żydowskiej Siedzibie Narodowej. Ale należy stwierdzić,

ŻE ZAKREŚLONE DLA PRZYSZEGO PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO GRANICE SĄ ZBYT CIASNE, BY MOGŁY ZASPOKOIĆ OBECNE POTRZEBY IMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ.

Pamiętać należy, że Żydom przyrzeczono także Transjordanię jako teren imigracji żyd. Czyż nie jest możliwe, aby do terytorium przyszłego państwa żydowskiego włączono także trójkąt między Morzem Martwym, Akabą a Morzem Śródziemnym (t. j. Negew)? Kraj ten jest właściwie terenem pustynnym o bardzo niewielkim zaludnieniu, zaś jego możliwości kolonizacyjne są raczej znaczne. Teren, zamknięty w tym trójkącie, zamieszkuje tylko kilka szczepów arabskich, które łatwo byłoby zagospodarować w innym miejscu, i należy mieć pewność, że Żydzi stworzyliby na ten cel konieczne środki. Stwierdzić bowiem należy, że w tej części Palestyny, którą Żydzi już skolonizowali,

WYKAZALI ONI PRAWDZIWY GENIUSZ KOLONIZACYJNY.

Z kolei Lange omawia pośrednio sprawę granic z punktu widzenia strategicznego, zaznaczając, że według obecnego projektu część kraju arabskiego znajdzie się w miejscowościach górzystych, podczas gdy ościenne państwo żydowskie mieścić się będzie u podnóża tych gór, a to stworzy sytuację niepewną,

WOBEC CZEGO NALEŻY ROZPATRZEC SPRAWĘ MOŻLIWOŚCI ZNALEZIENIA WYJŚCIA BARDZIEJ ZADOWALAJĄCEGO.

Poruszając wreszcie sprawę korytarza (enklawy) brytyjskiego, Lange zaznacza, iż jest słuszne, że miejsca święte znajdą się pod mandatową opieką brytyjską;

DLACZEGO JEDNAK MA SIĘ POD REŻIMEM MANDATOWYM ZNALEŹĆ NOWA JEROZOLIMA, W KTÓREJ ŻYJE JUŻ OBECNIE 75.000 ŻYDÓW I GDZIE MIEŚCI SIĘ UNIWERSYTET HEBRAJSKI I WIELE INNYCH NARODOWYCH INSTYTUCYJ ŻYDOWSKICH?

Zdaniem mówcy, po dokonaniu podziału nowa Jerozolima ma być włączona do terytorium państwa żydowskiego. Wywody swe przedstawiciel Norwegii zakończył wyrażeniem przeświadczenia, że rząd brytyjski znajdzie właściwe rozwiązanie wszystkich kwestii, wypływających z zagadnienia palestyńskiego.

Następny mówca, delegat republiki Haiti, Frangulis, jest zdania, że angielska władza mandatowa uczyniła wszystko co było możliwe dla realizacji Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Zdaniem mówcy, sytuacja została jednak skomplikowana na skutek stosowania w niektórych krajach dyskryminacji politycznych w stosunku do Żydów.

GDYBY PRZEŚLADOWANIA ANTYSEMICKIE USTAŁY, UŁATWIONE BYŁOBY TAKŻE ROZWIĄZANIE PROBLEMU PALESTYŃSKIEGO.

Delegat Haiti wywodzi, iż dla umożliwienia korzystnego rozwiązania kwestii palestyńskiej, konieczne jest ustanowienie międzynarodowego statutu dla ochrony

PEŁNEGO RÓWNOUPRAWNIENIA ŻYDÓW W ICH KRAJACH ZAMIESZKANIA.

Oświadczenie delegata Polski

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Polski min. Komarnicki, który zaznacza na wstępie, że stanowisko Polski sprecyzował już w swym przemówieniu na Radzie Ligi Narodów minister Józef Beck, on zaś, min. Komarnicki, pragnie tylko rozwinąć niektóre punkty stanowiska polskiego.

Min. Komarnicki przypomina, że w swej enuncjacji przed Komisją Mandatową minister kolonii W. Brytanii Ormsby-Gore oświadczył, iż szukając rozwiązania zagadnienia palestyńskiego, znaleźć należy możliwie najkorzystniejszą formę ustrojową, która by była zgodna z Paktem Ligi Narodów i Deklaracją Balfoura. Rząd Polski podziela to stanowisko. Aby jednak zrozumieć ducha Deklaracji Balfoura, należy przede wszystkim uznać, że

stanowiła ona nie tylko początek nowej ery dla Żydów w Palestynie, ale i dla Żydów na całym świecie.

Faktu tego nie można dostatecznie ocenić, jeśli się pominie okoliczność, że od stuleci istnieje problem żydowski. Żydzi Europy Wschodniej i Środkowej oddawna dążyli do samodzielnego istnienia narodowego. I dlatego syjonizm tak bardzo się rozwinął na gruncie krajów Europy Wschodniej i Środkowej. I dlatego jest też zrozumiałe, że zmiana reżimu w Palestynie znaleźć musi silny oddźwięk w tych krajach. Stąd też pochodzi wielkie zainteresowanie problemem palestyńskim u rządów wspomnianych krajów europejskich. Szczególnie zaś wielkie jest zainteresowanie rządu polskiego, skoro w Polsce żyje ok. 3 i pół miliona Żydów, stanowiących 10 proc. ogółu w Polsce.

Lecz prócz momentu psychologicznego problem palestyński jest także doniosły jako czynnik gospodarczy, mianowicie ze względu na charakter Palestyny jako ośrodka imigracji żydowskiej. Począwszy od XIV wieku do Polski przybywały wielkie liczby Żydów. Gnani z Anglii, Francji, Niemiec, Hiszpanii i Portugalii, znaczna liczba bezdomnych Żydów znalazła ostoję w Polsce, gdzie mogli oni swobodnie rozwinąć swe życie kulturalne. Polska była jedynym krajem, z którego Żydów nie wypędzono. W ciągu XIX wieku do Polski przybyło wielu Żydów, wygnanych przez rządy carskiej Rosji.

Z biegiem czasu wśród ludności żydowskiej powstała odrębna struktura społeczna która znamionują okoliczności skupienia się Żydów w miastach i w pewnych zawodach. Żydzi stanowią w Polsce 10 proc. ogółu zaludnienia, ale w miastach odsetek ich sięga 30, zaś w niektórych województwach wschodnich — aż 50 procent ludności miejskiej. Anomalię tę potęguje jeszcze nienormalna struktura gospodarcza ludności żydowskiej, która stanowi tylko 1 procent w rolnictwie, zato 62 procent w handlu i 23 i pół proc. w przemyśle i rzemiosłach. Nadto Żydzi są w pokaźnej ilości reprezentowani w wolnych zawodach, jak medycyna i adwokatura.

Prawdą jest, że ta sama struktura społeczna charakteryzuje skupienia żydowskie także w innych krajach diaspory żydowskiej; tam jednak, gdzie kraje są głównie przemysłowe, jak np. Stany Zjednoczone, anomalia ta nie występuje tak jaskrawo, podczas gdy w Polsce, której ludność jest w dwie trzecie rolniczą, anomalię tę bardzo się czuje. W Polsce odczuwa się przeludnienie wsi, i ludność wiejska dąży do osiedlenia się w mia-

stach i stąd powstają stosunki nienormalne. Jeszcze przed wojną światową wadliwa struktura społeczna ludności żydowskiej dawała się we znaki. Lecz wówczas emigracja była bardzo duża. Rok rocznie emigrowało do krajów zamorskich 65.000 Żydów, co przyczyniało się do łagodzenia sytuacji. Po wojnie jednak emigracja do krajów zamorskich została zamknięta, i potrzeba emigracyjna ludności żydowskiej szukała wyjścia w innym kierunku, głównie do Palestyny.

W tych warunkach Żydowska Siedziba Narodowa stała się dla wielu Żydów w Europie ośrodkiem nie tylko o znaczeniu czynnika duchowej i politycznej atrakcyjności, ale także czynnika gospodarczego, którego zadaniem jest odbudowa pewnej egzystencji dla Żydów. Występując przed Komisją Królewską, dr Weizmann oświadczył, że 6 milionów Żydów przebywa w warunkach złych. Odbyty przed rokiem Światowy Kongres Żydowski stwierdził, że z Europy musi wyemigrować 200,000 Żydów, z czego 100,000 z samej Polski. W tych warunkach rząd Polski rozważa kwestię Żyd. Siedziby Narodowej w tym sensie, że siedziba ta stać się winna nie tylko bazą dla duchowego i politycznego życia żydowskiego i że tylko na tym nie mogą być wyczerpane zasady, wyłożone w Deklaracji Balfoura; to znaczy, że Żydowska Siedzba Narodowa ma stworzyć możliwości imigracyjne nie tylko dla elity, lecz dla mas, które by zdołały tam stworzyć dla siebie trwały byt gospodarczy. Muszą zatem być stworzone warunki, które umożliwią zagospodarowanie się w Palestynie mas żydowskich, których byt gospodarczy może być zapewniony tylko w drodze emigracji. Wyłącznie bowiem na tej drodze nastąpić może rozwiązanie wielkiego problemu diaspory żydowskiej.

Rząd polski — oświadczył min. Komarnicki w konkluzji — stoi na stanowisku, że problem ten należy studiować we wszystkich kierunkach. Akceptując takie stanowisko, rząd Polski zgadza się z Komisją Mandatową, która zaleca, aby przyszłe państwo żydowskie otrzymało dostateczne tereny, które by umożliwiły rozwój intensywnego życia gospodarczego. Rząd Polski wierzy w objektywność Wielkiej Brytanii i żywi nadzieję, że przy opracowaniu definitywnego projektu rząd W. Brytanii weźmie pod uwagę wyłuszczone elementy.

Następny mówca, przedstawiciel Albanii, Fracheri, oświadcza, że do roku 1912 był on gubernatorem Palestyny pod reżimem ottomańskim. Mówca kreśli różne fazy rozwoju sprawy palestyńskiej i syjonizmu, wspomina o przedwojennych koloniach barona Rotschilda, omawia sytuację w czasie Wojny Światowej i przechodzi wreszcie do rozwoju Palestyny pod brytyjskim reżimem mandatowym do dnia dzisiejszego. Zdaniem przedstawiciela Albanii, najbardztej właściwym rozwiązaniem zagadnienia byłoby wprowadzenie systemu kantonalnego a wzór szwajcarski.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Litwy, min. Lazorajtis który stwierdza, że kraj jego zawsze interesował się rozwojem sytuacji w Palestynie .Od wielu lat odbywa się emigracja Żydów litewskich do krajów zamorskich, przed tym do krajów Ameryki Łacińskiej i Afryki Południowej, ostatnio zaś głównie do Palestyny. Mówca żywi nadzieję, że rząd angielski znajdzie rozwiązanie problemu, które będzie zgodne z potrzebami emigracji żydowskiej i dążeniem Żydów do państwowego usamodzielnienia się.

Przedstawiciel Egiptu Fudris-pasza, oświadcza, że Liga Narodów nie ma w chwili obecnej zadania powzięcia decyzji ostatecznej w kwestii przyszłości Palestyny Decyzja taka powzięta będzie w terminie późniejszym, gdy ujawnione będą wszystkie szczegóły sprecyzowanego planu brytyjskiego. Ważne jest jednak, zdaniem przedstawiciela Egiptu, podkreślić, że jakkolwiek rozwiązanie wypadnie, musi ono mieć za sobą zgodę obydwu stron zainteresowanych.

Delegat Urugwaju, Manne (który, jak wiadomo, przemawia w imieniu rządów wszystkich państw Ameryki Południowej), oświadcza, że rząd jego poprze każde rozwiązanie, które przyczyni się do skupienia Żydów na jednym terytorium.

Wreszcie zabrał głos w dyskusji przedstawiciel Łotwy, Seie, który zaznaczył, że rząd jego jest zainteresowany, aby znaleziono takie rozwiązanie problemu palestyńskiego, które by nie uszczupliło praw imigracyjnych ludności żydowskiej.

RADJO I GIEŁDY

CZWARTEK 23 WRZEŚNIA

Kraków 6.15 Audycja poranna: 11.15 Audycja dla szkół: „Najpiękniejsze melodie Moniuszki“ poranek dla młodzieży szkół powszechnych; 11.40 Engelbert Humperdinck „Jaś i Małgosia“, fragmenty (płyty); 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej; 12.25 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego; 13.55 Muzyka (płyty); 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej; 15.10 Muzyka (płyty); 15.25 „Lektura poobiednia“: Aleks. Świętochowski „Asbe“ — czyta Lena Meyerholdowa; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba Rzemieślnicza); 15.45 Z Warsz.: Wiadomości gospodarcze; 16 „Spotkanie“, opow. Bened. Hertza dla dzieci; 16.15 Muzyka salonowa w wyk. Tria Rozgłośni Poznańskiej: Marian Sauer (fort.) Witold Both (skrz.), Tad. Tułasiewicz (wiol.); 16.45 Radio w szkole — felieton Heleny Boguszewskiej; 17 Koncert solistów. Wyk.: Józefina Buchband (fort.) i Eugenia Zarzycka (mzsopr.); 17.50 Poradnik sportowy; 188 Kilka informacyj; 18.05 Chwilka społeczna; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka (płyty); 18.45 Lokalne wiadom. sportowe; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Teatr wyobraźni: słuchowisko oryginalne Gałczyńskiego p. t.: „Mężczyzna w damskim kapeluszu“, wyk. Zdz. Karczewski, Nina Andryczówna, Jacek Woszczerowicz, reżyseria Byrskiego; 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 Z Warsz. Wiadom. sportowe. 20 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze; 21.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Stefan Sas (refreny); 21.45 „Rodzice i dzieci“ obrazek Wandy Melcor (II); 22 Muzyka niemiecka — koncert wokalny w wyk. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej, Ireny Piszczkówny, Maryli Twardówny, A. Rollego. Przy fortepianie Wacława Geiger; 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wiecz., przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna (płyty).

Warszawa 6.15—12.15 p. Kraków; 12.15 Pogad. dla młodzieży wiejskiej; 12.25—18 p. Kraków; 18 Poradnik sportowy lokalny; 18.05—23.30 p. Kraków; 23.30 Płyty.

Lwów 6.15—12.15 p Kraków; 12.15 Płyty; 12.25 p. Kraków; 14.50 Poradnik sportowy lokalny; 14.55 Giełda lwowska; 15 Płyty; 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.45—18 p. Kraków; 18 „Sztuka ludowa a współczesne malarstwo“ pogad.; 18.10 Płyty; 18.30 „Listy i programy“ — dyr. Petry; 18.45—23 p. Kraków; 23 „Umówiłem się z nią na dziewiątą“ — felieton wesoły W. Raorta; 23.15 Płyy.

Katowice 6.15—12.15 p. Kraków; 12.15 Wiadomości bieżace; 12.20 Życie kultur. Śląska; 12.25 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 15.43 Wiadomości giełdowe; 15.45—18 p. Kraków; 18 Wiadomości radiotechniczne; 18.10—23.10 p. Kraków; 23.10 Skrzynka w języku francuskim.

Łódź 6.15—12.15 p. Kraków; 12.15 Program; 12.20 Parę informacyj; 12.25 p. Kraków; 14.30 Koncert życzeń; 15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.45—18 p. Kraków; 18 Aktualności; 18.15 p. Kraków; 20.55 „Komórka społeczeństwa“ — pogad. prawnicza; 21.05—23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY.

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy; 15.15 Aud. dla dzieci; 17.30 Recital wiolonez.; 19.25 Audycja regionalna; 20.25 Radiokabaret; 21 Koncert muzyki kościelnej; 21.45 Recital fortep. Dariusza Milhaud; 22.20 Koncert rozrywkowy;

Mediolan 17.15 Koncert wokalny; 21 „Isabeau“ — opera Mascagni'ego pod dyr. kompozytora.

Praga 15.30 Koncert popularny; 17.10 Muzyka dla dzieci, 17.50 Aud. muzyczna dla dzieci; 19.30 „Burza“ — opera Fibicha.

Paris PTT. 18 Recitala organowy; 18.30 Pieśni; 20 Rozmaitości; 20.30 Teatr wyobraźni w progr. „Chacun sa verite“ — wg. Pirandella w wyk. zespołu Komedii Franc.

Lyon 20 Gazeta radiowa; 20.30 „Les Brigands“ — operetka Offenbacha.

Sztokholm 20 Koncert orkiestrowy z udz. skrzypka E. Zimbalista; 22 Program rozrywkowy.

KONCERT Z WYSTAWY RADIOWEJ W WILNIE

Podobnie jak to było i w innych miastach Polski, gdzie odbywały się wystawy radiowe, urządziło Polskie Radio na Wystawie Radiowej w Wilnie otwarte studio.

W piątek 24. IX. o godz. 19 nada Rozgłośnia Wileńska Polskiego Radia ze studia na Wystawie koncert p. t. „Ze świata operetek“ w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry pod dyr. W. Szczepańskiego i śpiewaka Kazimierza Dembowskiego.

RUMUŃSKA ŚPIEWACZKA PRZED MIKROFONEM

W piątkowym koncercie Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia wystąpi śpiewaczka rumuńska Pia Igy. — Artystka zapozna polskich radiosłuchaczy z pieśniami artystycznymi i ludowymi swego kraju. Akompaniować będzie częściowo Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga, częściowo prof. L. Urstein. W części symfonicznej koncertu wykonane zostaną utwory Aubera i Czajkowskiego. Początek o godzinie 22.

RADIOFONIA KU CZCI MAETERLINCKA

W bieżącym roku przypada 75 rocznica urodzin pisarza belgijskiego Maurycego Maeterlincka. W związku z tym radiofonia polska przygotowuje audycje ku czci pisarza. Dnia 1 października r. b. o godz. 21.45 rozgłośnie Polskiego Radia nadawać będą kwadrans poezji Maurycego Maeterlincka w przekładzie Miriama

Zaznaczyć należy, że radiofonia belgijska organizuje 18 października o godz. 19 audycję ku czci poety. W części literackiej tej audycji odczytane będzie m. in. przemówienie Jana Parandowskiego Prezesa Polskiego Pen clubu.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 22. 9. Pszenica 80% ziarn. szklist. 30.25—31.25 dworska czerw 29.50—30; biała 24.25—24.50; targowa 28.50—29. żyto dworskie 23.50—23.75; targowe 23.25—23.50; owies dworski niezadeszcz 21—22; lekko zadeszcz 20.25—20.50; jęczmień dworski 21—23; targowy 20—20.50.

Przetwory młynarskie mąka pszenna gat. I wyciąg 30% 47—49; gat. I 50% 45—45.50; gat. IA 65% 40—40.50; pastewna 17.50—18; razowa 95% 33.50—34; mąka żytnia okr. krak. gat. I 50% 34.75—35; gat. I 65% 33.75—34; razowa 95% 28.25—28.75; mąka żytnia okr. poznańsk. gat. I 50% 34.75—35; gat. I 65% 33.75—34.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 22. 9. (PAT). Ceny transakcyjne: żyto zdatne do przemiału 30 ton 22.80; owies: 60 ton 21.60; 15 ton 21.65; 135 ton 21.75. Ceny orientacyjne: jęczmień browarowy bez zmiany — usp. spokojne. Słomy wszystkie gatunki plus 50 gr. Reszta bez zmiany. Usp. ogólne spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22. 9. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 107½—108; Węgiel 26¼; Lilpop 58 1/2. Tend. utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwest. em. I 67½, II em. 68 1/2; 5% poż. konwers. kolejowa 58; 4% poż. dolarowa (dolarówka 38½; 4% poż. konsolid. 58 1/2 dr. 58¼; 4½% poż. wewn. 55.65, 55.50, 56.

Dewizy: Belgia 89.25; Gdańsk 1; Holandia 292.60; Londyn 26.27; Nowy Jork czek 5.29½; Nowy Jork telegr. 5.29¾; Paryż 18.20; Praga 18.46; Sztokholm 815.45; Szwajcaria 121.70. Tend. niejednol.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22. 9. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 14.90; Londyn 21.58¼; Nowy Jork 4.35½; Bruksela 73.30; Mediolan 22.92 1/2; Amsterdam 240.40; Berlin 174.65; Sztokholm 111.30; Oslo 1068.45; Kopenhaga 96.35; Praga 15.21. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 21. 9. 8% poż. Dillonowska 52½; 7% poż. Stabilizacyjna 74.¾; 6% poż. Dolarowa 59½; 7% poż. Warszawska 52; 7% poż. Śląska 53. Tend słabsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 21. 9. Berlin 40.12½; Londyn kabel 4.95¾; Paryż 3.42 3/8; Zurych 22.97; Rzym 5.26¼; Amsterdam 25.55.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 22. 9 Cynk 20 11/16—13/16, 21—1/16; Cyna 260¾—261, 259¼—½; Straits 266 1/2; Ołów 20¾—13/16, 20 13/16—7/8; Miedź 52 1/16—3/16, 52 1/16—1/8; Elektrolit 57½—58 1/2; Złoto 140.3½

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Podkarpacki ruch naftowy i wiertniczy

(idi) Miesiąc sierpień br. stał nadal pod znakiem tendencji zwyżkowej cen surowca ropnego, tak marki borysławskiej, jak i ropy marek specjalnych tutejszego zagłębia naftowego. Również i ceny ropy płacone przez Polmin za ropę wyprodukowaną w sierpniu br. uległy dalszej zwyżce około 6,5% w stosunku do cen w lipcu br., a około 15% w stosunku do poziomu, na jakim utrzymywały się one w czasie od stycznia do maja br. W sierpnin br. zaznaczył się przyrost produkcji ropy, wyrażający się w cyfrze około 990 cystern ropy, czyli o 65 cystern ropy więcej, aniżeli w lipcu br. Ropę tę wyprodukowano z 192 czynnych kopalń, produkujących ropę i gaz. Na kopalniach ropy i gazu ziemnego zatrudnionych było w sierpniu br. 3650 robotników, z czego przy ruchu wiertniczym i eksploatacyjnym 3127 stałych i 461 sezonowych, a przy ruchu gazoliniarni 62 robotników stałych. Przybyło zatem 24 robotników w stosunku do zatrudnienia tychże w lipcu br. Zwiększenie stanu zatrudnienia zawdzięczyć należy w pierwszym rzędzie rozpoczęciu nowego wiercenia otworu na kopalni „Zygmunt" w Roztokach, dalej na kopalni „Amelia" w Toroszówce i podjęciu rekonstrukcji otworu Nr III. kopalni „Krater".

W sierpniu dowiercono nowe otwory:

Nr 33 kop. „Magdalena" w Gorlicach do głęb. 167,50 m z prod. pocz. 100 kg ropy na dobę. Nr 12a kop. „Magdalena" w Gorlicach do głęb. 148,70 m bez rezultatu. Nr 6 kop. „Jerzy" w Krygu do głęb. 233,50 m z prod. 1.800 kg na dobę. Nr 230 (Nr 10) „Jerzy" w Krygu do głęb. 435,70 m z prod. 3.000 kg na dobę. Nr 48 kop. „Henryk" w Krygu do głęb. 360,10 m z prod. 2.500 kg na dobę. Nr 51 kop. „Henryk" w Krygu do głęb. 352,60 m z prod 2.000 kg na dobę. Nr 8 kop. „Królówka" w Krygu do głęb. 318,50 m z prod. 8.000 kg na dobę. Nr 4 kop. „Artur" w Potoku do głęb. 726,20 m z prod. 600 kg na dobę. Nr 167 kop. „Adam" w Libuszy do głęb. 186,40 m z prod. 500 kg na dobę. Nr VIII kop. „Zawisza" w Ropicy Polskiej do głęb. 294,00 m z prod. 2.100 kg na dobę. Nr 3 (Kuba) „Klimkówka" w Klimkówce do głęb. 169,40 m z prod. 470 kg na dobę. Nr 15 kop. „Stefan" w Mokrem do głęb. 139,30 m z prod. 1.000 kg na dobę. Nr 55 kop. „Kronen" w Krościenku" do głęb. 729,50 m bez rezultatu. Nr 2 kop. „Szmerówka" w Krygu do głęb. 591,50 m bez rezultatu. Nr V kop. „Silpetrol" w Męcinie wielkiej do głęb. 151,30 m bez rezultatu. Nr 3 kop. „Pollon" w Targowiskach do głęb. 369,40 m bez rezultatu.

Pogłębiono otwory wiertnicze:

Nr 36 kop. „Elżbieta" w Krygu do głęb. 285,50 m z prod. pocz. 5.000 kg ropy na dobę. Nr 37 kop. „Elżbieta" w Krygu do głęb. 279,50 m z prod. 2.500 kg na dobę. Nr IV kop. „Kościuszko" w Toroszówce do głęb. 158,10 m z prod. 500 kg na dobę.

Produkcja gazu w sierpniu wynosiła 9,993.869 m sześc. (10,971.294 m sześc.)

Produkcja gazoliny: W sierpniu odgazolinowano w 7 gazoliniarniach tutejszego okręgu 7,555.616 m sześc. (6.547.793 m sześc.) gazu ziemnego, z którego wydobyto gazoliny 296.088 kg (273.910). Z tej ilości oddano na rynek krajowy 45164 kg (66424 kg), zaś 241.790 kg (257.133) rafineriom krajowym do dalszej przeróbki.

Nowe wiercenia: W sierpniu rozpoczęto wiercenie otworów świdrowych:

Nr 3 „Kinga" kop. „Merkury" w Bieczu. Nr VII kopalni „Wilno" w Dominikowicach. Nr 2 kop. „Paula" w Mokrem. Nr 18 kop. „Stefan" w Mokrem. Nr III kop. „Opteg" w Rudawce rymanowskiej. Nr 45 kop. „Magdalena" w Gorlicach. Nr 123 kop. „Granat" w Węglówce. Nr 7 kop. „Jerzy" w Krygu. Nr 3 „Fellnerówka" w Krygu. Nr 2 kop. „Stefan" w Krygu. Nr 38 kop. „Elżbieta" w Krygu. Nr 39 kop. „Elżbieta w Krygu. Nr XCIX kop. „Lipa" w Lipinkach. Nr 9 kop. „Zygmunt" w Roztokach. Nr 24 kop. „Amelia" w Toroszówce. Nr 67 kop. „Amelia" w Toroszówce. Nr 1 kop. „Sukces" w Woli Jasienickiej.

Podjęto pogłębianie otworów:

Nr 28 kopalni „Flora" w Wólce.

Stan wierceń poszukiwawczych w sierpniu br. przedstawia się następująco:

Nr 1 kop. „Dębica" w Dębicy głęb. 906,20 m, rury 10". Nr 153 kop. „Wede" w Harklowej głęb. 783,80 m, rury 9". Nr 1 kop. „Muki" w Kobylanych głęb. 935,80 m, rury 7". Nr 1 kop. „Orion" w Lipinkach głęb. 625,60 m, rury 5". Nr 1 kop. „Zehra" w Niżnej Łące głęb. 876,10 m, rury 7". Nr 4 kop. „Smereczne" w Smereczmen głęb. 352,10 m, rury 7". Nr 2 kop. „Las" w Starej Wsi głęb. 283,50 m (czasowo zastanowiono). Nr 1 kop. „Heddy" w Szalowej głęb. 509,00 m, rury 9". Nr 1 kop. „Pollon" w Targowiskach głęb. 363,10 m, rury 10", produkcja za sierpień 2,8730 cyst.—kg. Nr 2 kop. „Zdżary" w Zdżarach głęb. 333,00 m, rury 6".

Zlikwidowano następujące otwory:

Nr 1 kop. „Olga" w Brzezówce. Nr 1 kop. „Marisse" w Dembowcu. Nr 1 kop. „Myszka" w Klęczanach. Nr 5 i 7 kop. „Michał" w Kobylance. Nr 17 kop. „Poznań" w Krośnie. Nr 7 kop. „Sambodia" w Krygu. Nr 3 kop. „Gaten" w Grabownicy starzeńskiej. Nr Adam 1 kop. „Młynki" w Brzozowie. Zofia 1 kop. „Młynki" w Brzozowie. Nr 37 kop. „Leon" w Potoku. Nr 31 kop. „Amelia" w Toroszówce. Nr 1 kop. „Rokach" w Toroszówce. Nr 1 i 2 kop. „Opteg 1" w Rudawce rymanowskiej.

W miesiącu sierpniu br. zawarta została we Lwowie ugoda pomiędzy przedstawicielami robotników i urzędników rafinerii „Standard - Nobel" w Libuszy, a przedstawicielami generalnej dyrekcji tegoż przedsiębiorstwa. W myśl tej ugody strajknjący przerwali strejk okupacyjny w tej rafinerii i podjęli w dniu 16 sierpnia br. pracę, mającą na celu zlikwidowanie wszystkich obiektów rafineryjnych. W strejku brało udział 234 pracowników fizycznych i 34 umysłowych.

Projekt reformy świadectw przemysłowych jest już opracowany

Sprawa reformy świadectw przemysłowych wchodzi już na tory konkretnych przygotowań. Min. Skarbu zawiadomiło samorząd gospodarczy, iż przystąpiło do opracowania projektu reformy, który po ukończeniu prześle samorządowi do zaopiniowania. Kiedy to nastąpi narazie trudno powiedzieć, w każdym razie sprawa ta wyjaśni się już w najbliższej przyszłości. Jeśliby Min. Skarbu projekt reformy zamierzało wnieść już na jesienną sesję Sejmu, musiałoby znacznie przyspieszyć nad nim pracę, uwzględniając bowiem procedurę opracowywania i uzgadniania tego rodzaju projektów, samorząd gospodarczy musiałby otrzymać go już w ciągu najbliższych tygodni.

Prasa warszawska podaje, iż na liście ustaw, jakie rząd wniesie do Sejmu na nadchodzącą sesję sejmową znajdzie się również projekt reformy świadectw przemysłowych, który rząd zamierza jakoby wprowadzić w życie już od r. 1938. Projekt ujmować ma powyższą kwestię w ten sposób, iż świadectwa będą zniesione zaś opłaty za nie zostaną wcielone do podatku obrotowego w formie progresywnie wzrastającej opłaty dodatkowej. Aby nadmiernie nie obciążać dużych przedsiębiorstw, powyżej pewnej granicy obrotu dodatek ten przestanie wzrastać i zamieni się na opłatę stałą.

O ile przytoczony szkic reformy w istocie odpowiada w ogólnych zarysach poglądom samorządów gospodarczych na omawianą kwestię, o tyle nieprawdopodobne wydaje się, by projekt reformy mógł być wcielony już na tegoroczną sesję sejmową a reforma wprowadzona w życie od przyszłego roku. Wymagać ona będzie długiej pracy i szczegółowych badań, nie na jedną bowiem trudność natrafi sprawa znalezienia sprawiedliwego ekwiwalentu wpływów ze świadectw przemysłowych, ekwiwalentu, który nie powiększałby ogólnych ciężarów, jakie ponosi obecnie życie gospodarcze z tytułu świadectw, a jednocześnie równomiernie je rozkładał. Nie małą również trudność przedstawiać będzie ustalenie właściwego podziału wpływów między skarb państwa, samorządy gospodarcze i terytorialne, szkolnictwo zawodowe etc. Z tych względów wydaje się mało prawdopodobne, aby reforma powyższa mogła nastąpić już od przyszłego roku. Kto wie nawet, czy zbytni pośpiech — uwzględniając, że dotychczas kwestia powyższa omawiana była tylko w podstawowych wprawdzie ale ogólnypch zarysach — czy zbytni pośpiech nie odbiłby się ujemnie na wartości reformy.

Koncesjonowanie handlu starym żelazem

Na skutek zapytania Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie interpretacji art. 8 p. 10 prawa przemysłowego, a mianowicie czy handel starym żelazem należy zaliczać do handlu starzyzną, który w myśl wyżej wymienionych przepisów wymaga koncesji, Związek Izb wyraził opinię następującą:

Art. 8 prawa przemysłowego podciąga w p. 10 pod koncesjonowany handel starzyzną „używane już" przedmioty o ile nie przedstawiają one wartości historycznej lub artystycznej.

Intencja ustawodawcy przy formułowaniu tego postanowienia wynika z samej jego stylizacji, a w szczególności z rodzaju wyliczonych w nim przedmiotów, stanowiących przedmiot handlu starzyzną.

Niewątpliwie chodziło tu o rozciągnięcie przymusu koncesyjnego na handel przedmiotami codziennego użytku, wprawdzie już używanymi, ale mogącymi w dalszym ciągu służyć pod niezmienioną formą pierwotnemu swemu przeznaczeniu — przy których zatem względy sanitarne przemawiać mogą istotnie za pewnym ograniczeniem wolności przemysłowej.

Moment ten przy handlu starym żelazem nie wchodzi niemal zupełnie w rachubę, gdyż przymioty tego handlu w wyjątkowych tylko wypadkach mogą mieć zastosowanie w codziennym użytku domowym, jak np. metalowe naczynia, garnki itp. Z reguły natomiast pod pojęcie handlu starym żelazem podpada skup złomu żelaznego, przeznaczonego do przetopienia w hutach, to też w tym wypadku względy sanitarne nie stanowią takiego istotnego momentu, któryby uzasadniał objęcie tej kategorii przymusem koncesyjnym.

Również i ze względów bezpieczeństwa publicznego trudno dopatrzeć się takich momentów, któreby istotnie przemawiały za rozszerzającą interpretacją odnośnego postanowienia, by handel starym żelazem uzależnić od uzyskania koncesji. Objawy bowiem kradzieży i paserstwa, wysuwane jako argument konieczności wprowadzenia przymusu koncesyjnego — nie dadzą się zdaniem Związku Izb, zwalczyć koncesjonowaniem tego handlu, przeciwnie przymus koncesyjny mógłby spowodować wzmożenie się nielegalnego handlu starym żelazem, co jeszcze w większym stopniu sprzyjałoby kradzieży i paserstwu. Nadto zwalczenie paserstwa może i winno kroczyć innymi drogami, np. drogą wzmożenia nadzoru policyjnego, nie zaś drogą krępowania całej gałęzi handlu złomem żelaznym przymusem koncesyjnym. Specyficzna bowiem struktura tego handlu, polegająca na skupywaniu, przeważnie sposobem okrężnym, mniejszych partii złomu oraz na łączeniu ich przez większe przedsiębiorstwa w partie wagonowe, celem dostarczania ich hutom, wyklucza możliwości prowadzenia ewidencji przez przedsiębiorstwa skupu oraz wykonywanie należytej kontroli, czy dostarczony towar nie pochodzi z kradzieży względnie paserstwa. — Wprowadzenie zatem systemu koncesyjnego w zakresie handlu starym żelazem, nie tylko nie przyczyniłoby się, zdaniem Związku Izb, do zwalczenia wypadków paserstwa lecz co ważniejsze, kryłoby w sobie poważne niebezpieczeństwo zahamowania tego handlu, mającego pierwszorzędne znaczenie dla hutnictwa polskiego, wywołując z natury rzeczy spadek podaży tego artykułu. Odbiłoby się to wysoce ujemnie na sytuacji hutnictwa, które ze względu na nieznaczną produkcję surówki w Polsce w dużej mierze korzystać musi ze złomu żelaznego, zbieranego w kraju i dostarczanego przez istniejące stacje zbiórkowe do hut.

Należy poza tym zauważyć, że obecnie — mimo iż skup oraz handel złomem żelaznym nie podlega żadnym ograniczeniom — huty nie otrzymują tego

materiału w wystarczającej ilości i zmuszone są sprowadzać poważne partie złomu z zagranicy. Z tego też powodu zorganizowana została w swoim czasie Centrala Zakupu Złomu, której zadaniem jest równomierny rozdział pomiędzy huty zakupionego w kraju złomu żelaznego.

Z uwagi na powyższe przesłanki natury przemysłowo prawnej, jak i w uwzględnieniu pierwszorzędnego znaczenia motywów natury gospodarczej, Związek Izb wypowiedział się przeciwko rozszerzającej interpretacji art. 8 p. prawa przemysłowego w kierunku podciągnięcia pod jego postanowienia handlu starym żelazem i prosił Ministerstwo o wydanie podległym władzom przemysłowym okólnika, w którym by powyższy punkt widzenia znalazł odpowiedni wyraz, a to w celu uniknięcia w przyszłości jakichkolwiek nieporozumień w tej mierze i niejednolitej praktyki władz przemysłowych w kwalifikowaniu pod względem przemysłowo-prawnym tej zarobkowości.

Związek Izb przy tym zaznaczył, że opinia powyżej sformułowana, ustalona została większością głosów Izb, przeciwko głosowi Izby w Katowicach, która zajmuje w tej sprawie stanowisko odmienne, uważając, że art. 8 p. 10 prawa przemysłowego może być interpretowany w tym sensie, że pojęcie „handel przedmiotami z metali“ obejmuje także pojęcie „handel starym żelazem“.

Rynek obuwia

Małe utargi kupców prowincjonalnych: widome skutki akcji bojkotowej.

W dziale produkcji hurtowej ręcznej obuwia, obsługującej rynki prowincjonalne, obroty w pierwszej połowie sierpnia były, jak normalnie w okresie międzysezonowym, bardzo ograniczone. Natomiast w drugiej połowie sierpnia zarówno wytwórcy jak i kupcy przystąpili do realizowania zamówień na sezon jesienny. Stan tych zamówień utrzymywał się mniej więcej na poziomie analogicznego okresu r. ub.

W zakresie cen poważniejszych zmian nie obserwowano, jedynie na początku sierpnia, w związku ze zbliżającym się końcem sezonu letniego, zarysowała się pewna zniżka cen artykułów typowo sezonowych, jak tzw. ghandki, wiatrówki oraz obuwie płócienne.

Wypłacalność odbiorców była na ogół zadowalająca, zauważyć się tylko dały pewne trudności w inkasowaniu należności u odbiorców prowincjonalnych. Przyczyny tego szukać należy w małych utargach tych odbiorców.

Jak gospodarowano w Banku Ziemi Rzeszowskiej?

Przed ciekawym procesem w Krakowie

KRAKÓW, 23 września.

Jak już onegdaj pisaliśmy, rozpocznie się z początkiem przyszłego tygodnia przed krakowskim Sądem Okręgowym proces, będący epilogiem dochodzeń, w sprawie gospodarki w Banku Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie.

W wyniku śledztwa sądowego stwierdzone zostały pewne fakty, które stały się podstawą aktu oskarżenia przeciw przemysłowcowi, właścicielowi dwóch fabryk, Alojzemu Molowi, adwokatowi dr. Zygmuntowi Tałasiewiczowi, dr. Tadeuszowi Spissowi, lekarzowi dr Tadeuszowi Nieciowi i lekarzowi dr. Witoldowi Czernekowi.

Sąd będzie miał m. in. do rozstrzygnięcia kwestię, czy bilans banku, przedłożony przez oskarżonych zebraniu spółki i wykazujący 61.000 zł. strat, był realny, czy też straty banku wynosiły wówczas 158.000 zł.

W charakterze biegłego wystąpi prof. U. J. dr Lulek. Proces potrwa 5 dni. Oskarżać będzie prok. dr. Kamiński.

11 osób na ławie oskarżonych za udział w zajściach lisieckich

Zajścia antyżydowskie w Liszkach, jakie miały miejsce w dniu 23 marca ub. roku będą obecnie tematem rozprawy w sądzie krakowskim. Pod zarzutem udziału w tych zajściach zasiądzie na ławie oskarżonych jedenaście osób, a to: Stanisław Bator, pomocnik ślusarski, Mieczysław Sobkowicz, robotnik, Władysław Cygan, pomocnik masarski, Franciszek Czech, robotnik, Onufry Bierzała, robotnik, Władysław Zaborowski, robotnik, Albin Baster, robotnik, Franciszek Bieda, robotnik, Franciszek Bator, szewc, Andrzej Lipień, piekarz, Bartłomiej Bator, rolnik.

Wszyscy pozostają pod zarzutem brania udziału w zbiegowisku publicznym, które dopuściło się napadu na mienie Adolfa Brennera, plądrując jego 2 sklepy i mieszkanie. Ogółem wyrządzono poszkodowanemu stratę na przeszło 10.000 złotych.

Niezwykłe zajście w teatrze

Warszawa, 22. 9. (A). Podczas wczorajszego przedstawienia komedii „Mięczak“ w Teatrze Małej w połowie 2-go aktu, jak o tym podaje agencja „WAT“, jeden z widzów zerwał się nagle z krzesła z okrzykiem: „Puśćcie mnie na scenę, ja z nią porządek zrobię! Taka sama jędza jak moja żona“. Okrzyk skierowany był pod adresem Malickiej, grającej koncertowo tytułową rolę. Będące w towarzystwie owego mężczyzny dwie panie, zatrzymały towarzysza swego, uniemożliwiając mu opuszczenie miejsca.

Incydent ten wywołał konsternację wśród licznie zebranych na sali widzów, którzy zaczęli podnosić się z krzeseł, zaintrygowani okrzykami. Jedynie aktorzy na scenie zachowywali spokój, nie przerywając gry. Po chwili — zdenerwowany widz uspokoił się i zajął miejsce. Po ukończeniu 2-go aktu, przeprowadzony spojrzeniami publiczności, oraz skierowanymi pod jego adresem wyrazami współczucia kilku mężczyzn, nieznajomy widz, którym, jak się okazało, był dr filozofii B., wsiadł do taksówki i odjechał do domu.

Teatr Żydowski w Krakowie

„GLÜCKEL HAMMELN“

(Żądam sprawiedliwości)

Sztuka w czterech aktach z prologiem i epilogiem Maksa Baumana

Jest to typowy „Wunschtraum“, klasyczne wprost żydowskie marzenie senne na jawie. Myśmy rzucili światu hasło „Kochaj bliźniego, jak siebie samego“ ale zawsze domagaliśmy się przede wszystkim sprawiedliwości. Każda mniejszość uciskana, żyjąca na peryferii narodów, żąda sprawiedliwości.. Zresztą, apostołami sprawiedliwości byli już nasi prorocy, a więc głosiliśmy sprawiedliwość i wtenczas, kiedyśmy byli narodem, osiadłym na własnej ziemi, kiedyśmy mieli własne państwo. Postulat sprawiedliwości był potem w czasach golusu poważnym składnikiem naszej żydowskiej racji stanu. Nie chcieliśmy i nie chcemy teraz ani łaski ani litości, domagamy się tylko sprawiedliwości. A świat odpowiada nam nie tylko pogardliwym wzruszeniem ramion, lecz celowo i świadomie przez zbrodniczych demagogów zorganizowanymi „odruchami“..

Dlatego żądanie sprawiedliwości jest żydowskim marzeniem sennym na jawie.

We wspomnieniach („Sichronot“) czcigodnej matrony żydowskiej Glückel Hammeln, urodzonej w roku 1645 w Hamburgu, a zmarłej w roku 1724 w Metzu, nie znajdujemy akcji dramatu p. Maksa Baumanna, żydowskiego rejenta w Gdańsku. Te „Sichronot“ napisała Glückel po śmierci swego męża Chaima, pochodzącego z miejscowości Hammeln, za którego wyszła w 14 roku życia. Po śmierci męża, który był bogatym kupcem osiadłym w Hamburgu, musiała Glückel prowadzić nadal mocno powikłane i w niebardzo świetnym stanie znajdujące się interesy. Czworo dzieci było już wydanych, ale do zaopatrzenia pozostało jeszcze ośmioro dzieci nieletnich. Dla tych to właśnie dzieci nieletnich postanowiła napisać siedem „małych książeczek“, z których dwie ostatnie napisała już znacznie poźniej, zdaje się już w Metzu, gdzie po raz wtóry wyszła za mąż za bankiera Levy'ego. Te jej wspomnienia są bezcennym wprost dokumentem, odzwierciedlającym nam życie żydostwa niemieckiego. Są pisane archaicznym stylem żydowskim, znanym nam tak dobrze z „daitszchumesz“, a przemawia z nich kobieta, przerastająca o głowę swe środowisko, matka kochająca miłością bezgraniczną swoje dzieci. Cała jednak akcja dramatu Maksa Baumanna jest tylko marzeniem sennym na jawie Żyda współczesnego. Jest produktem fantazji autora.

A fabuła wymyślona przez autora jest jasna i przejrzysta. Prolog i epilog dodała sama pani Ida Kamińska reżyserka i inscenizatorka sztuki. Gdy kurtyna się podnosi, widzimy bohaterkę piszącą pamiętniki, a na proscenium aktor ,będący niejako conferencierem, opowiada nam życie bohaterki aż do momentu, gdy wchodzą dwaj kupcy żydowscy, by zaproponować Glückel Hammeln nowy interes. Ci kupcy mają do niej bezwzględne zaufanie i gotowi są jej powierzyć cały swój majątek. Jej doradcą i prawą ręką jest Isachar Gedalia Cohn, który był kiedyś bogatym kupcem, którego obrabowano i okaleczono. Z toku akcji dowiadujemy się, że mąż Glückel znikł przed trzema laty w sposób tajemniczy. Krążą rozmaite pogłoski uwłaczające czci jej męża, ale Glückel nie daje tym pogłoskom żadnej wiary. Wtem zjawia się dama z półświatka, z którą widziano jej męża w dzień zniknięcia jego. Ta dama chce ofiarować na sprzedaż pierścionek. Glückel poznaje pierścionek swego męża. Wpadła na ślad zbrodni, za którą przemawiają na razie same tylko poszlaki. Glückel oskarża przed burmistrzem tę damę z półświatka i jej przyjaciela, syna zamożnych rodziców hamburskich, potomka aryjskiego patrycjatu, o morderstwo dokonane na jej mężu. Naprożno tłumaczy jej burmistrz wolnego miasta — państwa hamburskiego, że może ściągnąć nieszczęście na Żydów; burmistrz jest przyjacielem Żydów i toleruje ich w Hamburgu, chociaż nie mają tam prawa zamieszkiwania. Naprożno błagają Glückel towarzyszący jej dwaj kupcy żydowscy, którzy jeszcze poprzedniego dnia chcieli jej ofiarować cały swój majątek, mając do niej bezwzględne zaufanie, by odstąpiła od sprawy. Ci kupcy przypuszczają, że zamordowano męża, ale Żydzi nie mogą i nie powinni domagać się sprawiedliwości, bo są tylko tolerowani. Sprawiedliwości żądać mogą tylko możni tego świata, a nie jego pariasi. Glückel jednak żąda sprawiedliwości, bo bez sprawiedliwości świat by nie mógł istnieć. Glückel nie rozumie niewolniczego lęku swego otoczenia żydowskiego, z obrzydzeniem odwraca się od tchórzostwa tych Żydów, którzy za misę soczewicy gotowi są sprzedać honor żydowski. Glückel postawiła na swoim, bo przy pomocy wiernego swego sługi wykazała, że mąż jej podstępnie zwabiony został do pułapki, gdzie go zdradziecko zamordowano i obrabowano, a następnie zwłoki zamu-

KRONIKA

WRZESIEŃ 23 CZWARTEK

Wschód słońca 5 g 11 m

Zachód słońca 17 g 21 m

18 Tiszri 5698

Na dzień dobry

Pogawędka

Raz endek z ozonowcem wiedli kłótnię długą,
Który pożyteczniejszym jest narodu sługą).*
Dowodził endek pierwszy: „Cały naród bronię
Przed zalewem żydowskim, w którym kraj nasz tonie.
Laską, pałką, kastetem robię propagandę,
Byleby poza Polskę wyrzucić tę bandę.
Podobnie twórczą pracą człowiek się upaja."
Tak endek przekonywał... A tamten rzekł:
„A ja!?"...

A. SPIELMAN.

*) Dwa wiersze według L. Pugeta.

Zbliża się okres XIV. Tygodnia Lotniczego

Pamiętajmy o tej instytucji, która bada zagadnienia gazowe, lotnicze i obronę przed różnymi niespodziankami wojny przyszłości. — Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wzięła na swe barki ten trudny i ciężki obowiązek, wywiązuje się z niego sumiennie i stanowi nawet w tej dziedzinie przykład dla innych państw. — LOPP pamięta o wszystkich obywatelach, ale nie wszyscy obywatele pamiętają o LOPP.

A jednak w chwili niebezpieczeństwa wszyscy będą się garnąć pod opiekuńcze skrzydła tej instytucji. Pamiętajmy, że najlepszą rękojmią bezpieczeństwa jest silny rozwój instytucji takiej, jak Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i że ona jedynie może nam zapewnić bezpieczeństwo i ratunek w razie potrzeby. Do tego należy się już przygotować — bo wróg czuwa, a śmiertelne niebezpieczeństwo wisi ciągle nad każdym narodem nieprzygotowanym.

Zapisujcie się więc na członków L. O. P. P.!

PODZIĘKOWANIE

W. P. Prymariuszowi Drowi EDMUNDOWI ROSENHAUCHOWI, okuliście w Krakowie za skuteczne i bezinteresowne udzielenie pomocy lekarskiej Przewielebnemu NADRABINOWI W BEŁZIE składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

4287g *Chasydzi bełzcy w Krakowie.*

Stypendia Międzynarodowej Federacji Kobiet

1) Stypendium Federacji Międzynarodowej (International Junior Fellowship in Science) Ł 250, na studia matem.-przyr., wymagany nieprzekroczony 30 rok życia kandydatki.

2) Stypendium Federacji Brytyjskiej (International Residential Scholarship at Crosby Hall) na studia w dziedzinie nauk humanistycznych w Londynie, Ł 100.

3) Stypendium Federacji Brytyjskiej (Carolina Spurgeon Scholarship) na studia humanistyczne w Londynie w wys. Ł. 100.

4) Stypendium Federacji Amerykańskiej (International A.A.U.W. Fellowship Crusade) w wys. Dol. 1500 na studia w dowolnej dziedzinie i w dowolnym kraju.

5) Stypendium Federacji Amerykańskiej (Aurelia Henry Reinhardt International Fellowship) w wys. Dol. 1500 na studia w dowolnej dziedzinie i w dowolnym kraju.

6) Stypendium Federacji Francuskiej w wys. 5000 fr. fr. na 3-miesięczne studia we Francji w dowolnej dziedzinie.

O stypendia ubiegać się mogą osoby, które przynajmniej od pół roku są członkiniami Federacji. Termin składania podań upływa dla stypendiów amerykańskich i międzynarodowego (1, 4, 5) w dniu 15 X. br., a dla pozostałych 15 XII br. Przyjmuje podania i udziela informacyj dr Jadwiga Ackermann, Garncarska 1, m. 5.

Terytorializm redivivus?

Odczyt na powyższy temat wygłosi Tow. Dr Chaim Hilfstein, inaugurując nowy rok pracy Syjonistycznej Klubu Towarzyskiego. Odczyt odbędzie się dziś we czwartek, 23 bm. o godz. 8.15 wiecz. w lokalu Syjon. Klubu Tow. Grodzka 71, II. p. Wstęp dla członków Klubu. W lokalu Klubu czynna czytelnia.

Nowe typy zakładów penitencjarnych w Polsce

Wyświetlenie filmu na ten temat odbędzie się dziś, w czwartek dnia 23 września 1937 r. o godz. 18-tej (6 pop.) w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie przy ul. Smoleńskiej L. 9.

Film ten, wykonany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, ilustruje życie więźniów i przebieg odbywania kary w nowoczesnych typach więzień polskich. Wyświetlenie filmu poprzedzi krótka prelekcja, którą wygłosi prezes Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych.

Aresztowanie przyjaciółek zastrzelonego bandyty

W wyniku śledztwa w sprawie bandyckiego zamachu na ul. Siemiradzkiego w Krakowie, policja aresztowała kilka kobiet, które były przyjaciółkami zastrzelonego bandyty Arona Schwarza. Kobiety te udzielały mu pomocy i schronienie, w czasie gdy ukrywał się przed pościgiem, po ucieczce z więzienia rzeszowskiego.

Sekcja zwłok bandyty wykazała, że nie popełnił on samobójstwa, lecz zginął od kuli z karabinu policyjnego, w czasie gdy ostrzeliwując się gęsto, ukrywał się w krzakach na Sikorniku.

Z POWODU ŚMIERCI nieodżałowanego członka naszego Stow. błp. **ZALKE FEILERA**, wyrażamy najgorętsze współczucie Żonie i Krewnym.

Zarząd Stowarzyszenia „AHAWAS SYJON" w Chrzanowie.

4288g

Proces o ekscesy antyżydowskie

Ciechanowiec, 22. 9. Białostocki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Ciechanowcu rozpatrywał 2 sprawy o zajścia antyżydowskie w tym miasteczku w grudniu ub. r.

W pierwszej sprawie 6 osób, oskarżonych o wywołanie zajść podczas targu 6 grudnia ub. r. — uniewinniono z braku dowodów winy.

W drugiej sprawie spośród 11 oskarżonych narodowców o wzięcie udziału w zajściach antyżydowskich w dniu 21 grudnia ub. r., zniszczenie towarów, wybijanie szyb w domach żydowskich i pobicie kilku Żydów, jednego oskarżonego skazano na pół roku bezwzględnego więzienia, dwóch po pół roku z zawieszeniem kary, ośmiu z braku dowodów winy sąd uniewinnił.

rowano w alkowie. Potem zjawia się u niej burmistrz i wyraża jej podziw. Duma, podyktowana poczuciem godności własnej, zrobiła potężne wrażenie na dygnitarzu. Okazuje się więc, że rację miała Glückel, a nie tchórzliwi Żydzi, którzy trzęśli się jak osika, gdy Glückel domagała się sprawiedliwości. Ale gdy się potem zjawił u niej ścigany młody lekkoduch, podejrzany o zamordowanie jej męża i opowiada jej o swoim życiu, z której to opowieści wynika jasno, że nie on był mordercą męża, lecz padł tylko ofiarą złego towarzystwa, Glückel mu przebacza i dopomaga mu nawet do ucieczki, bo etyka żydowska żąda tylko sprawiedliwości, nie kieruje się zemstą. Glückel zaczyna rozumieć, że gonitwa za absolutną sprawiedliwością jest pogonią za chimerą Nie studiowała prawa rzymskiego, ale intuicja serca kobiecego podyktowała jej zrozumienie starorzymskiej zasady „summum ius summa iniuria". Przebacza więc i swemu najstarszemu synowi, który w Berlinie lekkomyślnie spekulował i zbankrutował, a dla którego przed tym nie miała słowa miłości, bo sprawiedliwość musi być na świecie.

* * *

Oto treść utworu p. Baumanna, który to utwór z niemieckiego na język żydowski przetłumaczył p. S. Weinstock. Jest to, jak widzimy, fabuła dość naiwna, a nawet nieprawdopodobna. Czy wyobrazić sobie można, by potężny włodarz miasta przyszedł do Żydówki, by złożyć hołd jej nieugiętej walce o sprawiedliwość? Ale typowo żydowski „Wunschtraum" narzucił autorowi tę wizję tryumfu sprawiedliwości. Żyd niemiecki chce, świadomie marzy o sprawiedliwości, której brutalnym zaprzeczeniem, demonicznym wprost wykoszlawieniem jest wszystko to, co się obecnie dzieje w Niemczech. Jest to więc sztuka historyczna, jednak jakżeż aktualna. Fabuła jej jest naiwna, ale na bene autora zapisać należy, że jego bohaterka nie jest jakąś postacią abstrakcyjną, lecz człowiekiem z krwi i kości, który tym się tylko różni od swego środowiska, że musi walczyć o prawo i sprawiedliwość, nie zadowalając się ochłapami łaski i litości. Gdy więc ze sceny teatru żydowskiego pada hasło „Żądam sprawiedliwości", hasło to zapada głęboko w serca i duszę widowni, która ze zapartym tchem i w skupionej ciszy śledzi całą akcję, by wybuchnąć po tym żywiołową manifestacją. Od dawna nie widziałem w teatrze takiej mistycznej unii łączącej widownię ze sceną.

* * *

A dzieje się to nie tylko dlatego, że autor na kanwie historycznej snuje swoją żydowską tęsknotę za sprawiedliwością, ale głównie dlatego, że dramat ten wystawiła świetna aktorka żydowska, która przez dwadzieścia lat swej pracy twórczej na scenie żydowskiej nie zniżyła nigdy swego lotu, ani na jeden moment nie wypuściła sztandaru czystej sztuki z rąk. Jej reżyseria jest wytrawna i żelazną klamrą obejmuje prymitywną fabułę. Wszystko jest tu logicznie powiązane, a niczego nie pozostawiono przypadkowi. Wszystko jest gruntownie przemyślane i precyzyjnie wykonane. Ida Kamińska odniosła zasłużony tryumf jako reżyserka i inscenizatorka, która nadała dramatowi współczesnemu tło historyczne.

Ale nie tylko jako inscenizatorka i reżyserka lecz też jako aktorka. Grę jej cechuje niezwykła prostota, o czym już kilkakrotnie miałem sposobność pisać. Świetna ta artystka wie doskonale, że człowiek głęboko cierpiący nie krzyczy. O Idzie Kamińskiej powiedzieć można, że usunęła z teatru żydowskiego krzykliwość tonu i to wszystko, co w żargonie teatralnym nazywa się „Kulissenreisserei". P. Ida Kamińska znajduje odpowiedni gest dla każdego stanu uczuciowego i potrafi ożywić swą rolę patosem dynamiki nie objawiającym się głośno.

Zespół jest świetnie zgrany. Takiego popisu aktorskiego dawno nie widzieliśmy na scenie. Tyczy się to zwłaszcza p. Soni Altbaum i p. Domba, artystów niezwykle solidnych, pełnych umiaru i poziomem gry dostosowujących się do poziomu gry p. Idy Kamińskiej. Dużo siły, ale też i umiaru miał p. Melman w krótkiej swej roli lekkoducha, wplątanego w morderstwo. Dobrą maskę miał p. Kamai w roli wiernego sługi, który gra z hamowaną i na wodzy trzymaną namiętnością. Pięknie wyglądała i wzruszająco zagrała swój epizod p. Ida Natan. Należycie też postawiła swą rolę i z rozmachem ją zagrała p. Goldenberg. Pyszną parę kłócących się z sobą hałaśliwych i wobec możnych tego świata kornie zginających się Żydów tworzą pp. Kurlender i Staw, mam jednak tutaj pewne zastrzeżenie pod adresem reżyserii. Czy byli to Żydzi z epoki Glückel von Hammeln, czy też kupcy z Nalewek. Więcej powagi i powściągliwości byłoby zdaniem moim raczej na miejscu niż krzykliwa groteskowość. Należycie ze swych ról wywiązali się pp. Grünberg i Majzler, stwarzając udane i odpowiednio stonowane typy.

Sztuka ma odpowiednią oprawę projektowaną przez p. Ivo Galla oraz w stylu epoki utrzymane kostiumy. Sceny zbiorowe wypadają zgrabnie. Czasem ma się wrażenie, że mamy przed sobą piękne dioramy, zwłaszcza p. Ida Kamińska wygląda jak gdyby z obrazu Pilichowskiego.

Po drugim akcie wręczono przy burzliwej owacji publiczności pani Idzie Kamińskiej kosze kwiatów, a po trzecim akcie przywitał ją w serdecznych słowach red. dr M. Kanfer imieniem zarządu Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego.

M. K.

600 wychodźców do Palestyny w październiku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 9. (Sin) Ustalony został plan wychodźtwa do Palestyny na miesiąc październik. Centralny wydział palestyński organizuje w przyszłym miesiącu dwie grupy imigrantów. 4 października wyjeżdża 400 emigrantów, 18-go 200. Obie grupy jadą przez Konstanzę okrętem Polonia

Stypendia instytutu badania spraw mniejszości narodowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 9. (Sin) Ministerstwo spraw zagranicznych przyznało instytutowi badania spraw mniejszości narodowych dwa stypendia dla akademików, którzy poświęcają się studiom w tej dziedzinie. Stypendia wynoszą po 250 zł. miesięcznie.

Nowe premiowane książeczki P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 9. (Sin). Z dniem 1 października P. K. O. wprowadza nowy typ książeczek oszczędnościowych premiowanych. Składka miesięczna wynosić będzie 5 zł. Książeczki będą co 3 miesiące losowane, premie wynosić będą 50—500 zł.

Zmniejszenie wpływów podatkowych

Warszawa, 22. 9. (Sin). Jak się dowiadujemy, do ministerstwa skarbu wpływają już stopniowo projekty preliminarzy budżetowych poszczególnych ministerstw. Wydatki tych ministerstw rozrosły się tak gwałtownie, że ministerstwo skarbu zamierza podjąć dość ostrą akcję w kierunku redukcji poszczególnych wydatków budżetowych. W ministerstwie skarbu notują w tej chwili bardzo charakterystyczny objaw, a mianowicie gwałtowne zmniejszenie się wpływów podatkowych z okręgów dotkniętych ekscesami antyżydowskimi. Wedle danych prowizorycznych spadek ten w niektórych punktach kraju doszedł do 70 procent.

Niemcy odmawiają wizy wjazdowej Sledzińskiemu

Warszawa, 22. 9. (Sin). Konsulat niemiecki w Katowicach odmówił kategorycznie wizy wjazdowej do Niemiec dla współpracownika wydawnictwa „Polska Zachodnia", Wiesława Sledzińskiego. Po 2-tygodniowej zwłoce red. Sledziński dowiedział się z ust samego konsula generalnego Rzeszy, że nie tylko, że nie otrzyma obecnie wizy, ale, że raz na zawsze ma zamknięty dostęp do Niemiec. Konsul niemiecki oświadczył, że odmowa udzielenia wizy jest następstwem reportażu p. Sledzińskiego na temat sytuacji prasy polskiej w Niemczech zamieszczonego na łamach śląskiego pisma.

Proces o nadużycia

Warszawa, 22. 9. (Sin). W Sądzie Okręgowym rozpatrywana jest nowa sprawa o nadużycia popełnione w Polsko Belgijskim Towarzystwie Impregnacji Drzewa, którego dyrektorzy skazani zostali w wielkim procesie korupcyjnym na kary do 6-ciu lat więzienia. Mianowicie przemysłowiec Kersnowski wystąpił przeciwko temu towarzystwu o zwrot akcji wartości 60.000 zł. Jako rzekomy dowód odebrania tych akcyj przedstawiono pokwitowanie pisemne, jednakże powód zakwestionował je, wobec czego sąd wyznaczył biegłych grafologów. Obecnie ukończono ekspertyzę i biegli uznali, że pokwitowanie nie jest autentyczne.

Powrót z niewoli

Warszawa, 22. 9. (Sin) Do wsi Ostrów koło Radymna w powiecie jarosławskim nadeszła wiadomość, że w tych dniach wracają wzięci do niewoli rosyjskiej w czasie wojny światowej trzej tamtejsi mieszkańcy, których dotąd uważano za umarłych.

Występ endeków żywieckich

Żywiec, 22. 9. (S) Na jednym domu żydowskim przy głównej ulicy Żywca (należącym jednak terytorialnie do gromady Isep) oblepili „rycerze" spod wiadomego znaku wszystkie szyldy żydowskie papierem i zasmarowali smołą, wypisując na murze smołą wielkimi literami słowo „komuna".

Poszkodowane firmy „Mewa" i „Lamensdorf" zrobiły doniesienie na policję, która jest już na tropie sprawców.

Ponieważ jest to pierwszy wyczyn „bohaterów" endeckich, fakt ten wywołał w mieście zrozumiałe wrażenie i był komentowany przede wszystkim przez publiczność licznie udającą się do kościoła.

ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA

rewelacja w dziedzinie kinematografii

W Warszawie zapanował spokój!

Obławy i masowe aresztowania

Warszawa, 22. 9. (A) Zgodnie z zapowiedzią wojewody Jaroszewicza, policja przystąpiła do zwalczania antyżydowskich zajść na ulicach miasta. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego wzmocnione posterunki oraz rezerwy policji z Golędzinowa przeprowadzały obławy i masowe areszty. Zatrzymano na ulicach oraz w ogrodach miejskich kilkaset osób podejrzanych o branie udziału w zajściach. Po sprawdzeniu ich tożsamości w policji politycznej większość zwalniano. W areszcie znajduje się obecnie około 100 osób. W dniu dzisiejszym panował w Warszawie spokój. Zatrzymano kilkadziesiąt kolporterów „Falangi" za wykrzykiwanie haseł antyżydowskich.

Organizowanie klubów demokratycznych w Polsce

Warszawa, 22. 9. (Sin.) W Warszawie został zawiązany komitet organizacyjny klubu demokratycznego, którego przewodnictwo objął senator prof. dr Mieczysław Michałowicz. W skład klubu wchodzi szereg wybitnych działaczy kół legionowych, peowiackich i wolnych zawodów. Podobny komitet powstał również w Krakowie. Na jego czele stanął prof. Bojakowski i b. senator prof. Sinko. W najbliższym czasie powstaną podobne kluby w różnych ośrodkach. Prof. Michałowicz udzielił tygodnikowi „Czarno na Białym" wywiadu dotyczącego zjednoczenia obozu polskiej demokracji. Prof. Michałowicz stwierdza m. in., że naród, który pozwala poniżać swą godność przez odebranie sobie prawa wolnego myślenia upada do poziomu zbiorowiska niewolników. Niewątpliwą jest rzeczą, że niepodległość Polski wywalczyły masy ludowe. Czyż za tym nie powinny one mieć w swym ręku decyzji o losach państwa? Społeczeństwo polskie składa się w 75 proc. z chłopów, dodajmy do tego robotników, a zobaczymy, że przeszło 80 procent stanowią klasy pracujące. Udział w rządach i odpowiedzialność za losy państwa, oto fundamenty naszej dziejowej potęgi. Przyszłość leży przed obozem demokratycznym. Mamy potężny ruch ludowy, potężny ruch robotniczy, mamy liczną inteligencję. Jeżeli siła ich nie jest może jeszcze dostrzegalna dla każdego, to wina leży po stronie nieuważnych obserwatorów. Biegu historii nie można odwrócić. Proces krystalizowania, proces powstawania nowej struktury społeczeństwa, jest procesem naturalnym.

Konferencja dowódców floty angielskiej i francuskiej w Oranie

Oran, 22. 9. PAT. Do Oranu przybyli dowódcy detaszowanych w celu zwalczania aktów pirackich na Morzu Śródziemnym, sił morskich angielskich i francuskich, celem odbycia wspólnej konferencji w sprawie szczegółów technicznych przeprowadzenia tej akcji. Ze strony angielskiej w obradach wziął udział admirał Dudley Pound, ze strony francuskiej wiceadmirał Esteva.

Temat i wyniki obrad są trzymane w tajemnicy.

Fakt, wybrania Oranu jako miejsca tych obrad wydaje się świadczyć, że Oran został przeznaczony na poważną bazę w systemie bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym.

Admirałowie zwiedzili bazę wodnopłatowców w porcie Arzew. Admirał angielski Pudley Pound odjechał następnie na pokładzie pancernika „Barham", który go przywiózł do Oranu, w kierunku Gibraltaru. Wiceadmirał francuski Esteva pozostał na razie w Oranie.

Zmiany w planie kontroli

Londyn, 22. 9. PAT. Komitet nieinterwencji informuje, że do planu kontroli wprowadzono pewne zmiany, dotyczące obserwatorów na statkach. Zmieniono też port obserwacyjny, którym dotychczas był Brest, na Falmouth, a nadto poddano rewizji wynagrodzenie obserwatorów, a to ze względu na ryzyko, związane z pełnieniem ich obowiązków.

Ślub b. księdza z Żydówką i -- epilog

Warszawa, 22. 9. Do Warszawy przeniesiony zostali inspektor szkolny dawniej w Sandomierzu, a następnie w Ciechanowie, b. ksiądz Adam Białecki. Ksiądz Białecki nie dawno wyjechał zagranicą, gdzie poślubił lekarkę szkolną Żydówkę, obywatelkę polską. Po zawarciu małżeństwa ksiądz złożył szatę duchowną. Na skutek bojkotu stosowanego wobec niego w Ciechanowie, uzyskał on przeniesienie do Warszawy

Wyrok na 14 towarzyszy Antczaka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 9. (A) Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę czternastu towarzyszy mordercy Glicensztajna i Chelemnera Jana Antczaka, którzy w rocznicę „Krwawej środy" w Łodzi napadli na przechodzący ulicą Kilińskiego pochód P. P. S.

Wszyscy napastnicy, na czele których stał Henryk Dąbrowski, okazali się członkami koła im. Chrobrego Stronnictwa Narodowego w Łodzi. — Sąd okręgowy skazał ich na kary od 3 do 8 miesięcy z zawieszeniem.

Wskutek apelacji urzędu prokuratorskiego, który uważał kary te za zbyt niskie, sprawę tę wczoraj rozpatrywał sąd apelacyjny pod przewodnictwem s. Krasowskiego w asystencji sędziów Kawczaka i Chwaliboga.

Oskarżał prokurator Kożuchowski, który w obszernej mowie podkreślił niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla ładu i spokoju napastnicy w rodzaju oskarżonych i domagał się bardzo surowego ukarania ich.

Bronili oskarżonych adw. Kowalski z Łodzi i Błaszyński z Warszawy.

W wyniku rozprawy sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego w Łodzi zatwierdził.

Wyjazd do Palestyny

Warszawa, 22. 9. (A) Dziś wyjechała grupa imigrantów w liczbie 200 osób do Palestyny. Jutro wyjeżdża większa grupa turystów, a prócz tego samolotem wyjeżdża kilku znanych finansistów, którzy chcą inwestować większe kapitały w Palestynie.

Jak magistraty realizują Konstytucję?

Warszawa, 22. 9. (A). Jak wiadomo, od dłuższego czasu, nie są handlarze żydowscy dopuszczani na jarmarki na terenie województw śląskiego, poznańskiego i pomorskiego. Organizacje drobnego kupiectwa w tych województwach zwróciły się niedawno do magistratów i rad miejskich we wszystkich miejscowościach, gdzie Żydzi nie są dopuszczani na jarmarki z zapytaniem, na jakiej zasadzie nie chcą oni udzielać miejsc dla Żydów na jarmarkach. W tych dniach nadeszły odpowiedzi od szeregu magistratów i rad miejskich. Odpowiedzi te są zupełnie krótkie i podają jako jedyny motyw fakt, że składający podania są Żydami. W odpowiedziach tych zaznaczono, że o ile żydowscy handlarze i kupcy przedstawią zaświadczenia chrześcijańskich związków kupieckich, że nie mają one nic przeciwko udziałowi Żydów w jarmarkach, Żydzi będą na te jarmarki dopuszczani. Centrala Drobnych Kupców Warszawy rejestruje te odpowiedzi i w najbliższych dniach delegacja związku będzie interweniować u władz centralnych, wskazując na to, że postępowanie magistratów w wyżej wymienianych województwach koliduje z Konstytucją.

Interwencja w min. W. R. i O. P.

Warszawa, 22. 9. (A) Donosiliśmy już o zbiorowych skargach rodziców żydowskich wystosowanych do poszczególnych kuratoriów przeciwko odseparowaniu uczniów żydowskich w niektórych szkołach powszechnych i przesadzaniu ich na oddzielne ławki. Wobec tego, że zażalenia te nie odniosły skutku, w najbliższych dniach podjęta będzie interwencja w kuratorium warszawskim oraz w ministerstwie oświaty.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej w Warszawie

Warszawa, 22. 9. (A) Sytuacja strajkowa w Warszawie zaostrzyła się dziś znacznie. Jak wiadomo od dwóch dni strajkują robotnicy i urzędnicy zakładów czyszczenia miasta. Odbyło się posiedzenie zarządu warszawskiego związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, na którym postanowiono nie przyjmować do wiadomości odpowiedzi magistratu w sprawie postulatów pracowników zakładów czyszczenia miasta. Jednocześnie zarząd okręgowy pracowników komunalnych postanowił zwrócić się do wszystkich oddziałów, aby przygotowały się do akcji solidarnościowej aż do strajku włącznie. Równocześnie zaostrzył się strajk na terenie rzeźni miejskiej, gdzie dziś strajkowały wszystkie oddziały. Także strajku autobusów podwarszawskich nie udało się dotychczas zlikwidować.

Kariera zamachowca lwowskiego w Hiszpanii

Lwów, 22. 9. (B). W lwowskich kołach akademickich rozeszła się dziś sensacyjna wiadomość o fantastycznej karierze, jaką zrobił były student U. J. K. Marian Ungar poszukiwany listami gończymi przez lwowskie władze policyjne. Jak wiadomo, Ungar był jednym z głównych organizatorów ulicznych zamachów petardowych na sklepy żydowskie we Lwowie i podczas przeprowadzania rewizji w lwowskim Domu Akademickim zdołał on zmylić czujność policji i zbiegł. Ungar przekradł się do Czechosłowacji i tam przebywał przez dłuższy czas, żyjąc z zapomóg, jakie mu przesyłali lwowscy koledzy. Obecnie krąży we Lwowie wiadomość, że po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii Ungar wyjechał na Półwysep Iberyjski i zgłosił akces do armii generała Franco. Teraz został on tam mianowany wysokim urzędnikiem administracyjnym.

Rzym, 22. 9. PAT. Znakomity pisarz Gabriel d'Anunzio mianowany został prezesem Akademii włoskiej na miejsce opróżnione po śmierci sen. Marconiego.

Prezesem rady narodowej badań naukowych na miejsce tegoż znakomitego uczonego mianowany został marsz. Badoglio.

Włochy skapitulowały!

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Genewa, 22. 9. (B). Po raz pierwszy opuszczenia Ligi Narodów przez Włochy odbyła się konferencja delegata włoskiego z przedstawicielem mocarstw ligowych. Francuski minister spraw zagr. Delbos odbył z delegatem włoskim Bovascoppa dłuższą konferencję, na której omawiano wszystkie zagadnienia francusko-włoskie. Delegat włoski podkreślił, że uznanie podboju Abisynii stanowi zasadniczy postulat Rzymu. W sprawie problemów śródziemnomorskich domagał się Bovascoppa absolutnego równouprawnienia Włoch. Min. Delbos przedstawił francuski punkt widzenia:

1) Francja śledzi z wielkim zaniepokojeniem plan wysłania wojsk włoskich do Hiszpanii. Francja uważa, że gest ten musi bezwarunkowo doprowadzić do represyj ze strony Francji i do znacznego zaostrzenia sytuacji.

2) Francja notuje z największym zaniepokojeniem krążące pogłoski o dalszych planach Włoch w Hiszpanii. Pogłoski te dotyczą zamiarów Włoch utwierdzenia swej pozycji na Balearach, względnie opanowania ośrodków surowcowych Hiszpanii.

W późnych godzinach wieczornych przybył delegat włoski po raz wtóry do Delbosa i odbył z nim konferencję. Jak donoszą, druga konferencja delegata włoskiego z Delbosem dała pomyślne rezultaty. Zdaje się, że zdecydowano się we Włoszech na niewysyłanie dalszych oddziałów włoskich do Hiszpanii i zrezygnowano z Balearów. Wedle wszelkich oznak Włochy skapitulowały przed energicznym pociągnięciem admiralicji brytyjskiej.

Zagadnienie austriackie nie będzie tematem rozmów Mussoliniego z Hitlerem

Wiedeń, 22. 9. PAT. Kompetentne koła austriackie nie przewidują, aby rozmowy Mussoliniego z Hitlerem przyniosły w sprawach austriackich niespodzianki. Wśród szeregu ostrych zagadnień, żywo obchodzących obu partnerów osi Rzym—Berlin, zagadnienie austriackie — zdaniem tych kół — w chwili obecnej zapewne w ogóle nie będzie tematem dyskusji. Jednocześnie w kołach austriackich zaprzeczają pogłoskom niektórych dzienników francuskich, jakoby na konferencji berlińskiej Niemcy wzamian za współdziałanie z Włochami na terenie Hiszpanii miały zażądać dla siebie koncesji w formie wolnej ręki w stosunku do Austrii. W kołach austriackich przekonanie o niewzruszalności osi Rzym—Berlin jest silniejsze niż kiedykolwiek dotąd, i to przeświadczenie musi niewątpliwie wpływać decydująco na obecny kurs polityki zagranicznej Austrii.

Należy zauważyć, że nie wszyscy podzielają optymistyczne zapatrywania kół austriackich na rozmowy berlińskie. Żywo komentowane są fakty wymówienia przywilejów celnych przez Włochy w stosunku do Węgier oraz Austrii, aczkolwiek wymówienie tych przywilejów wobec Austrii dotychczas trzymane jest jeszcze tutaj w tajemnicy. Fakty te zdają się zapowiadać zmianę stosunku Włoch wobec partnerów protokułów rzymskich, biorąc pod uwagę, że wymówienie przywilejów celnych ma jednocześnie na celu faworyzowanie Jugosławii.

Wielkie poruszenie w Stanach Zjednoczonych

Senatorowie domagają się dymisji Blacka

Nowy Jork, 22. 9. PAT. Niebywałe poruszenie w opinii publicznej w Stanach Zjedn. wywołało ogłoszenie przez dziennik „Pittsburgh Post Gazette" serii artykułów wykazujących, że niedawno mianowany członek najwyższego trybun. administracyjnego Hugo Black, jest dożywotnim członkiem tajnej organizacji Ku-Klux-Klan, jak wiadomo, walczącej bez przebierania w środkach przeciw katolikom, murzynom i Żydom. Sędzia Black, bawiący obecnie na wywczasach w Europie, odmówił korespondentom pism amerykańskich wszelkich wyjaśnień. Prezydent Roosevelt również milczy. Poruszenie w całym kraju rośnie. Jeśli zarzut pisma pittburskiego się sprawdzi, wypadek ten nie tylko skompromituje Blacka i rzuci cień na powagę najwyższego trybunału, ale zaszkodzić może najwyższym czynnikom w St. Zjedn.

Podnoszą się głosy senatorów należących do obu wielkich stronnictw, żądające, aby sędzia Black podał się do dymisji, a nawet, aby senat cofnął zatwierdzoną przez siebie nominację Blacka.

Przed przybyciem Mussoliniego do Niemiec

Berlin, 22. 9. (B). Z okazji wizyty Mussoliniego w Berlinie władze wydały rozporządzenie, że dzień 25 bm. w Monachium a dzień 28 bm. w Berlinie ustanowione zostają dniami świątecznymi. Na mocy tego rozporządzenia robotnicy w tych dniach pracować nie będą, ale otrzymają płace. Od soboty 26 bm. aż do środy 29 bm. wszystkie miasta na terenie Rzeszy mają być udekorowane flagami niemieckimi i włoskimi.

Wyrok w procesie członków „Jungdeutsche Partei"

Poznań, 22. 9. PAT. Sąd apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Lesznie na sesji wyjazdowej w Śmiglu, skazujący członków „Jungdeutsche Partei": Wilhelma Neumanna na 3 lata więzienia i 60 zł kosztów, Pawła Linkego na 1 rok więzienia i 40 zł kosztów oraz Ottona Linkego na 10 miesięcy więzienia i 10 zł kosztów za zabójstwo w wyniku wywołanej przez nich awantury w dn. 25 maja br. w Kotuszu (pow. Kościan.) 23-letniego Gracjana Jurgi i ciężkie poranienie Ignacego Cielebąka.

Poprawa stanu zdrowia królowej Aleksandry

Kopenhaga, 22. 9. PAT. Biuletyn lekarski o stanie zdrowia królowej Aleksandry stwierdza, że obecnie wszelkie niebezpieczeństwo zostało już usunięte. W połowie przyszłego tygodnia królowa ma być przewieziona z kliniki w Skagen do zamku królewskiego w Kopenhadze.

Rozprawa o strajk rolny w Limanowej

Limanowa, 22. 8. PAT. W związku ze strajkiem rolnym, który z inicjatywy Stronnictwa Ludowego odbył się w sierpniu rb. sąd grodzki w Limanowej rozpatrywał ostatnio sprawę karną przeciwko Józefowi Klagowi i Władysławowi Bugajskiemu z Zagórza pow. limanowskiego, oskarżonym o zmuszanie ludności dążącej podczas strajku na jarmark w Limanowej, do zawrócenia z drogi i powrotu do domu.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Józef Klag skazany został na 4 miesiące bezwzględnego aresztu. Rozprawę przeciwko Władysławowi Bugajskiemu, który się na nią nie zjawił, odroczono.

Jak wygląda gospodarka w przedsiębiorstwach w których gmina m. Krakowa jest udziałowcem?

Z posiedzenia Rady m. Krakowa

Kraków, 23 września.

Zakończenie onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej pełne było momentów politycznych. Jak już we wczorajszym wydaniu wieczornym naszego pisma obszernie relacjonowaliśmy, mowcy socjalistyczni przy tej okazji zaatakowali ostro prądy antysemickie. Na tym tle doszło też do ostrej wymiany zdań między radnym *Stańczykiem* (PPS) a dr. *Kuśnierzem* (Ch. D.).

Od dyskusji na temat sprawozdań rozpoczęło się wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa. Jedyny, jeszcze nie wyczerpany, punkt porządku dziennego, to sprawozdanie z przedsiębiorstw, w których gmina posiada swe udziały.

Do tych przedsiębiorstw należą Krakowska Miejska Kolej Elektryczna, Krakowska Kasa Targowa „Caro“, Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla, Kamieniołomy Miast Małopolskich, Tow. Eksploatacji Kamieniołomów, Powsz. Tow. Budowy Tanich Domów Mieszkalnych i Robotniczych.

Na wstępie zabrał głos ławnik dr. Kannenberg, który scharakteryzował w ogólnych zarysach udział miasta w powyższych spółkach po czym zajął się poszczególnymi przedsiębiorstwami.

W Spółce tramwajowej miasto ma prawie że 100 procent udziałów, gdyż na 44.000 akcji zaledwie 18 jest w rękach prywatnych. Resztę udziałów posiada miasto. W tej spółce w dawniejszych latach interes ludności i polityka tramwajowa nie szły w parze. Deficytowość powstała z zaniedbania, gdzie gmina nie była jednak bez winy, pobierając zbyt wielkie zyski. Już w roku 1935 wpływy dały zwyżkę dochodów. Obecnie tramwaj nie będzie więcej deficytowym przedsiębiorstwem.

Jeśli chodzi o *spółkę „Caro“*, to nie można jej traktować jako całość. Jest ona ściśle związana z chłodnią i rzeźnią. Jest to wycinek problemu regulacji rynku mięsnego. W ostatnich 3 latach „Caro“ wykazuje 130.000 zł. dochodu i zmniejszenie zadłużenia.

W kopalniach Jaworznickich jest dwóch akcjonariuszy samorządowych i dwóch prywatnych. Kraków posiada tutaj 30.88 procent czyli 12,352 akcyj, będąc najmniejszym z akcjonariuszów. Od roku 1924 zapłacono za udział 236.000 zł. podczas gdy w 11 latach gmina pobrała tytułem dywidendy 3 miliony zł. Jako członek Konwencji Węglowej jest Jaworzno kółeczkiem w wielkiej machinie przemysłu węglowego. W razie zachwiania się Konwencji Węglowej musiałoby Jaworzno podjąć walkę konkurencyjną z wielkimi przedsiębiorstwami węglowymi, a tę walkę może wytrzymać tylko przedsiębiorstwo zdrowe. Ta troska znajduje wyraz w wielkich odpisach amortyzacyjnych i wielkich inwestycjach (11 milionów zł. w roku 1935). Jaworzno myśli o przyszłości, chcąc zabezpieczyć pieniądz publiczny.

W Kamieniołomach Miast Małopolskich posiada Kraków 50 procent udziałów. Kamieniołomy przechodziły okres dobrej konjunktury, ale wyzbyły się kapitałów obrotowych, a obrót jest powolny.

Spółka Mieszkaniowa, która po raz ostatni jest tematem obrad rozwinęła działalność w czasie silnego głodu mieszkaniowego. Gmina poniosła wprawdzie stratę 51.000 zł., ale biorąc pod uwagę, że liczyła drogo za grunty, straty te były prawieże żadne.

We wszystkich tych przedsiębiorstwach przeważają cele samorządowe i społeczne. We wszystkie te przedsiębiorstwa gmina m? Krakowa włożyła 5.070.000 zł. Na przestrzeni ostatnich lat 11 gmina wyciągnęła z tych przedsiębiorstw w postaci dywidend, podatków i t. p. 5.171.000 zł. a więc więcej niż włożono. Równocześnie gmina straciła w „Carze“ 1.300.000 zł. a w Spółce Mieszkaniowej 51 tysięcy zł. Pozostaje więc jeszcze zawsze 3.820.000 zł. Taki jest bilans gotówkowy, nie mówiąc o wartościach społecznych.

Po szczegółowym referacie ławnika dr Kannenberga zabrał głos imieniem Komisji Rewizyjnej dyr. Kochanowski, stawiając wniosek o przyjęcie sprawozdania do wiadomości. Z kolei otwarta została dyskusja.

Radny dr Kuźnierz domagał się, aby przed dyskusją szczegółową nad każdym z działów debatować jeszcze „generalnie“ nad całością. Wniosek ten przepadł „jednogłośnie“. Głosował za nim jedynie dr Kuźnierz.

W tym stanie rzeczy dyskusja potoczyła się swoim torem.

Miasto nie może konkurować z kapitałem prywatnym

Przemówienie radnego dra Zimmermanna

Pierwszy zabrał głos radny adw. dr. Zimmermann, który przed omówieniem problemów komunikacyjnych zajął się wogóle zasadą udziału miasta w różnych przedsiębiostwach, wysuwając w tym kierunku szereg słusznych objekcji.

— Nie możemy szczegółowo w tych sprawach zajmować stanowiska. Klub radziecki, do którego należę, nie jest reprezentowany w komisjach czy organach kontrolnych, czuwających nad działalnością tych wszystkich przedsiębiorstw. Z tych przyczyn nie mamy wglądu w gospodarkę tych przedsiębiorstw.

Jeśli chodzi jednak o zasadę w kierunku udziału gminy w przedsiębiorstwach, to uważamy, że gmina nie postępuje po linii prądów gospodarczych. Gmina uważa za wskazane branie udziału w spółkach, które napewno prosperowałyby lepiej, gdyby właśnie gmina w nich udziału nie posiadała.

Jest to prąd do etatyzmu, który był modny przed kilku laty. Chciano pomóc ludności w dziedzinie mieszkaniowej, ale w tym celu nie trzeba było brać udziału w spółce mieszkaniowej. Czyż gmina sama nie mogła przystąpić do budowy tanich domów mieszkalnych?! Czy tego nie można było osiągnąć bez udziału w spółce mieszkaniowej?

To samo dotyczy kamieniołomów. Nie ma korzyści społecznych z tego przedsiębiorstwa. Jest tylko to, że konkuruje ono z kapitałem prywatnym. Osłabia się w ten sposób kapitał prywatny. Osiąga się może pewne korzyści, ale szkody są wyraźnie większe. I dlatego nie jest wskazane, aby w takie przedsiębiorstwa gmina inwestowała kapitały. Nie tu miejsce aby szerzej omówić problem etatyzmu i jego szkodliwości dla gospodarstwa ogólnego, ale jestem zdania, że z wyjątkiem wypadków, gdzie kapitał inwestowany daje przeważające dochody bez naruszenia interesów prywatnych, gmina winna się wystrzegać w przyszłości partycypowania lub tworzenia własnych przedsiębiorstw, a obecne swe udziały w takich przedsiębiorstwach jak najrychlej zlikwidować i użyć otrzymane kapitały na rozbudowę miasta.

Coś innego, jeśli chodzi o udział gminy w Kopalniach Jaworznickich. To jest przedsiębiorstwo wielkie, z którego gmina ma duże korzyści, zapewniając sobie poza tym możność zaopatrzenia miasta w węgiel.

Nie odnosi się to również do Tramwaju Krakowskiego. To przedsiębiorstwo winno być w całości wcielone do majątku gminnego. Jeśli nawet 18 akcji jest w rękach prywatnych, to nie jest to żadną przeszkodą. Nie jest to również pokrzywdzeniem mniejszości. Przeprowadzenie tego da miastu znaczne korzyści, chociażby w zaoszczędzeniu podatku państwowego 70.000 zł, którego nie będzie się opłacało.

Odnośnie deficytu tramwajowego w poprzednich latach, to nie jest to czymś poważnym tak, aby wymagało jakichś zmian.

Należałoby natomiast pomyśleć o potanieniu tego środka lokomocji przez wprowadzenie biletów „strefowych“ i obniżkę ceny biletu do 20 gr., bez konieczności zakupywania bloczka. To wpłynie z całą pewnością na podniesienie frekwencji w tramwajach. Wreszcie należałoby plan inwestycyjny w tramwaju tak ułożyć, aby on corocznie był ustalany i obejmował zawsze najbardziej żywotne odcinki miasta.

Po przemówieniach kilku radnych zabrał głos dyr. Polaczek-Kornecki, który omówił poruszone problemy. Jak z oświadczenia dyrektora Tramwaju Krakowskiego wynika, sprawy taryfowe są przedmiotem rozważań. O ile wprowadzenie biletów „strefowych“ nie ma szans, gdyż próby w innych miastach nie dały dobrego rezultatu, o tyle sprawa wprowadzenia stałej ceny w wysokości 20 groszy jest przedmiotem kalkulacji.

Ciekawe dane przytoczył również dyr. Polaczek-Kornecki w sprawie dalszych planów inwestycyjnych. Przewidziana jest budowa torów: od klasztoru Norbertanek przez ul. Księcia Józefa do rogatek, w ulicy Wielickiej do toru kolejowego, przedłużenie 5-ki przez Osiedle Oficerskie do toru kolejowego Kraków—Kocmyrzów, od cmentarza rakowickiego na Prądnik Czerwony, na Prądnik Biały do mostu kolejowego, ulicami Dunajewskiego i Basztową, przedłużenie 2-ki do rogatki bronowickiej, ulicę Kalwaryjską do dworca Kraków—Bonarka, ul. Wadowicką do rogatki, od św. Gertrudy przez Stradom i Krakowską do Kalwaryjskiej, w Alei 3 Wieszczów i z Dębnik do ul. Starowiślnej. Koszty budowy tych linii mają wynosić 16 milionów złotych.

Po referacie dyr. Polaczek-Korneckiego, który przyjęto oklaskami, przystąpiła Rada miejska do omawiania spółki „Caro“.

Po krótkim omówieniu spraw spółki „Caro“ przystąpiono do dalszych punktów. Przed tym zabrał jednak głos przewodniczący radny dr Czuchajowski, który oświadczył:

Postanowienie artykułów 292 i 300 Kodeksu Handlowego, określające odpowiedzialność karną i cywilną spólnika, w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, oraz artykułów 473, 474 i 482 tegoż kodeksu, określające odpowiedzialność karną i cywilną członków władz spółki akcyjnej, nakładają na mnie obowiązek zarządzenia w oparciu o postanowienia §7 regulaminu obrad Rady Miejskiej tajności obrad przy dyskusji nad sprawozdaniami Zarządu Miejskiego i Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej odnośnie do przedsiębiorstw, w których Gmina jest udziałowcem względnie akcjonariuszem. — Przy dyskutowaniu sprawozdań odnośnie „Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej“ i Krakowskiej Kasy Targowej „Caro“, aczkolwiek Kolej jest spółką akcyjną, a „Caro“ spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, tajności obrad nie zarządziłem, ponieważ obie te instytucje stanowią wyłączną własność Gminy i jako takie mogą być bez szkody dla siebie przedmiotem publicznej dyskusji.

Po tym oświadczeniu zarządzono tajność posiedzenia o godz. 10.30 w nocy.

Wzrost zbrojeń międzynarodowych

Waszyngton, 22. 9. PAT. O wzroście zbrojeń międzynarodowych świadczy wymowne statystyka amerykańskiego związku eksporterów. Wykazuje ona przede wszystkim na olbrzymi wzrost wywozu starego żelaza ze St. Zjedn. zagranicę. I tak, gdy w 1-szym półroczu r. ub. wywieziono 1,1 miln. ton starego żelaza, to w tym samym okresie r. b. wywieziono dwa razy więcej, a mianowicie 2,2 miln. ton. Największym importerem starego żelaza jest Japonia, następnie Anglia.

Defilada legionu amerykańskiego w N. Jorku

Nowy Jork, 22. 9. PAT. Wczoraj z okazji Kongresu Legionu amerykańskiego odbyła się defilada ponad 100 tysięcy członków tej organizacji. Defilada przeszła przez piątą Avenue. W uroczystościach wzięli udział delegaci, przybyli z Francji, Kanady, Włoch i innych krajów. Mer Nowego Jorku La Guardia — gubernator stanu New York Lehman, którzy sami są członkami legionu, przyjmowali defiladę. Nad miastem przelatywały eskadry samolotów myśliwskich i bombardujących. Z okazji uroczystości legionu amerykańskiego do Nowego Jorku przybyło ponad 300 tysięcy osób z prowincji.

Kronika krakowska

—<>—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126.92, Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80, Rubinsteinowa Dora, Dietla 99. tel. 178-64, Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177.27.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Brodzińskiego 1.

Syjonistyczny Klub Towarzyski

W dniu dzisiejszym otwiera Syjonistyczny Klub Towarzyski po feriałnej przerwie swoje sale dla członków Klubu. Odświeżony lokal klubowy stanie się znowu miejscem zebrań inteligencji żydowskiej, pragnącej po całodziennej pracy odpocząć w atmosferze miłego, towarzyskiego i kulturalnego nastroju.

Chcieć uzasadniać konieczność istnienia Klubu Towarzyskiego byłoby, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, — wyważaniem otwartych drzwi. Gdy każdy nasz krok jest nienawistnie strzeżony, gdy każde słowo wyszydzane i wyśmiewane, gdy otacza nas atmosfera pełna niechęci i wrogości — klub towarzyski ma być tym miejscem, w którym ogniskować się będzie życie inteligencji żydowskiej. Ma być placówką — jest nią już — swobodnego, nieskrępowanego przez żaden przymus zewnętrzny, sposobu wyżywania się tak towarzyskiego jak i kulturalnego. W ramach Klubu można po mozole szarego dnia spędzić chwile miłe, gdzie pożytek łączyć się będzie z przyjemnym swojskim nastrojem.

Będzie można spokojnie pomówić o sprawach nas interesujących, pogwarzyć o tym czy owym, a nawet i plotka znajdzie swoje miejsce.

Będzie można w pełnej swobodzie zagrać w brindge'a, szachy itd., przy „akompaniamencie" bufetowych poczynań.

Stanie się Klub miejscem rendez - vous inteligencji, zamawiających się tam dla omówienia nawet i swoich spraw zawodowych.

Zarząd Klubu w dążeniu do uczynienia z Klubu placówki w jak najszerszym tego słowa znaczeniu — kulturalnej i towarzyskiej, opracował na bieżący sezon plan szeregu imprez o charakterze zarówno rozrywkowym, jak i umysłowym. Program przewiduje stałe odczyty środowe wybitnych prelegentów, „sądy", gazety mówione, żywe dzienniki, satyry i dancingi. Prócz tego reaktywowane będą „Oneg - Szabaty", oraz wprowadzone zostaną zebrania piątkowe, na których omawiane będą tematy judaistyczne.

Klub musi się stać ośrodkiem, koncentrującym życie towarzyskie i kulturalne naszego społeczeństwa. Każdy będzie się mógł w nim pomieścić, znaleźć swoje zainteresowania, godząc rozrywkę z pożyteczną imprezą.

W atmosferze kulturalnej i swobodnej, we własnym środowisku, spędzi każdy miłe chwile w Syjonistycznym Klubie Towarzyskim.

Jeśli nie jesteś jeszcze jego członkiem, zostań nim. (—l—)

Tragedia krakowskich nostryfikantów

Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, wszystkie wysiłki nostryfikantów z woj. krakowskiego zmierzające do uzyskania nostryfikacji spełzły na niczym. Wprawdzie Uniwersytet Warszawski przez publiczne ogłoszenie wezwał wszystkich nostryfikantów do zgłaszania podań, jednakowoż uniwersytet ten przyjął tylko znikomą ilość nostryfikantów, pochodzącą z woj. warszawskiego, tak że obecnie nostryfikanci z woj. krakowskiego otrzymują z powrotem wszystkie załączniki, złożone uniwersytetowi na tegoż żądanie.

Tutejszych nostryfikantów nie przyjęto, gdyż są terytorialnie przynależni do Uniwersytetu krakowskiego, który od 4-ch lat nie przyjmuje w ogóle podań o nostryfikację i w ten sposób pogłębia się tragicznie położenie 43 nostryfikantów z województwa krakowskiego, którzy mimo dyplomu zagranicznego pracują bezpłatnie przez szereg lat w krakowskich szpitalach i klinikach znajdując się w rozpaczliwej sytuacji materialnej.

Czyż nie znajdzie się nikt, któryby ułagodził nędzę 43 młodych lekarzy, bez swej winy wyrzuconych poza nawias społeczeństwa, mimo katastrofalnego braku lekarzy w poszczególnych polaciach kraju, zwłaszcza, że chodzi w tym wypadku o lekarzy, którzy dobrowolnie gotowi są osiedlić się w miejscowościach pozbawionych lekarzy.

ZAMKNIĘCIE UL. ŚW. MARKA

W związku z ropoczęciem robót wodociągowych i drogowych z dniem 22 września zamyka się dla ruchu kołowego ul. św. Marka na odcinku od ul. Floriańskiej do ul. Szpitalnej na czas aż do ukończenia robót.

—<>—

— ZWIĄZEK INŻYNIERÓW ŻYDÓW zawiadamia, iż kurs samochodowy rozpoczyna się d. 29 bm. o godz. 18-tej w lokalu Związku Szewska 4. Uprasza się zgłoszenia oraz wpłaty możliwie przyspieszyć. 4226k

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

„GLÜCKEL HAMMELN" — IDY KAMIŃSKIEJ ZDOBYŁA KRAKÓW

Śmiało można powiedzieć, że przedstawienie „Glückel Hammeln" („Żądam sprawiedliwości"), którym Ida Kamińska rozpoczęła sezon teatralny zaliczyć należy do najpiękniejszych i najbardziej wartościowych w repertuarze żydowskiego teatru od szeregu lat. W zupełności usprawiedliwiona była fama o tym przedstawieniu, głosząca, że teatr żydowski znalazł w sztuce Gdańszczanina Maksa Baumana nie tylko dramat historyczny, ale i sztukę, krzepiącą w okresie pesymizmu.

Ida Kamińska ze swym zespołem wyczarowują przed nami środowisko Żydów hamburskich z siedemnastego wieku i zmuszają nas do przeżywania niezwykłych emocyj. Postać tytułowa Glückel von Hammeln urosła w interpretacji Idy Kamińskiej do wielkiej kreacji artystycznej, jakich mało w naszym całym repertuarze dramatycznym.

Przedstawienie to, grane ostatnio w Łodzi 60 razy, stanie się niewątpliwie ewenementem w życiu Krakowa.

Początek przedstawień o godz. 8.45 punktualnie) koniec o godz. 11.10. Przedsprzedaż biletów w firmie Fischhab, ul. Grodzka.

— „KOLETTA" Z LUCYNĄ SZCZEPAŃSKĄ PO RAZ OSTATNI. Dziś, po cenach zniżonych, dana będzie po raz ostatni pełna humoru, melodyjna komedia muzyczna Benatzky'ego „Koletta", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, muzycznym L. Philippa. W komedii tej wystąpi po raz ostatni świetna primadonna opery warszawskiej Lucyna Szczepańska, która w najbliższych dniach wyjeżdża za granicę. Rolę Fliboustina po Z. Rakowieckim, który z powodu ukończenia urlopu zmuszony był powrócić do Warszawy — objął Tadeusz Kondrat, zaś rolę notariusza W. Kolwas. Jutro, po cenach zniżonych „Grube ryby" M. Bałuckiego, w premierowej obsadzie. W sobotę powtórzenie zabawnej krotochwili Raymonda „Pierwszy dancing Zuzanny".

— WYSTĘPY JANINY KULCZYCKIEJ. Dziś i jutro, po raz ostatni wystawiona będzie piękna operetka „Hrabia Luksemburg" w premierowej obsadzie z Janiną Kulczycką, Ksenią Grey, Wawrzkowiczem, Demarem, Domosławskim i Berskim na czele. Ceny miejsc zniżone. W sobotę premiera operetki E. Kalmana „Hrabina Marica" z Janiną Kulczycką w roli tytułowej. Początek przedstawień godz. 8 wiecz.

— WESOŁA GROMADKA. Teatr dla dzieci. W sobotę o godz. 4 pop. i w niedzielę o godz. 11 przedp. oraz o godz 4 pop. powtarza Wesoła Gromadka w Sali Saskiej ul. św. Jana 6. wesołą i barwną bajkę o drewnianym pajacyku Pinokio. Reżyseria Marii Billiżanki, dekoracje Tadeusza Różyckiego, muzyka Leona Artena i Ryszarda Franka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Błazen (Purimszpieler) (Jacobsohn, Kressin, Turkow).
APOLLO: „Kapitan Taylor" (Gary Cooper).
ATLANTIK: „Dybuk", (Morewski, Samberg i in.)
PROMIEN: „Szarża lekkiej brygady" (Errol Flynn i Olivia de Havilland).
STELLA: „Będzie lepiej" (Szczepko i Tońko)
SZTUKA: „Szesnastolatka" (Lil Dagover, film niemiecki)
UCIECHA: „Znachor" (Janusz Stępowski, Barszczewska, Zacharowski i in.)
WANDA: „Książątko" (Lubieńska, Niemirzanka, Bodo)
CYRK STANIEWSKICH: Program światowych atrakcyj. Pocz. 8.30 wiecz.

—<>—

— ZEBRANIE INFORMACYJNE ZWIĄZKU CHEMIKÓW ŻYDÓW. Zarząd Związku Chemików Żyd. zwołuje na piątek, dnia 24 bm. Zebranie Informacyjne dla członków i sympatyków Związku. Zebranie odbędzie się w lokalu Zw., ul. Szewska 4, punktualnie o godz. 20-tej.

— ARLOSOROWIA. Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie z referatem kol. Mali Mandelbaum n. t. „Mandat czy państwo żydowskie".

— Ż. A. K. M. K. organizuje dziś wycieczkę do Wodociągów miejskich. Zbiórka godz. 8.45 przy ostatnim przystanku 5-tki na Salwatorze. Goście mile widziani.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 22. 9. (Sin). W dzisiejszym ciągnieniu loterii państwowej padły następujące większe wygrane: Pierwsze ciągnienie:

20.000 zł. (stała dzienna wygrana) **149306.**
30.000 zł — nr 155894.
10.000 zł — nr. 99409, 138206.
5.000 zł — nr. 92748, 94467, 96713, 112921.
2.000 zł — nr 22178, 49972, 101873, 126552, 126558 129554, 130411.

Drugie ciągnienie:

5.000 zł. (stała dzienna wygrana) — **178712.**
15.000 zł. — nr 51122, 94460.
10.000 zł. — nr 878, 10303, 18806, 63328, 160709.
5.000 zł. — nr 67610, 104444, 126422.
2.000 zł. — nr 2433, 6779, 20831, 30884, 36313, 55590, 72136, 112513, 117785, 137564, 153681, 160757, 175684, 182342, 193750.

K. H. Rostworowski wystąpił z PAL.

Dzisiejszy „Głos Narodu" publikuje list K. H. Rostworowskiego do redakcji, w którym donosi, że złożył godność członka Polskiej Akademii Literatury w związku z wystąpieniem prezesa P. A. L. w sprawie zatargu wawelskiego.

Dwie katastrofy kolejowe

Bukareszt, 22. 9. (PAT) W pobliżu dworca Cincea na linii wiodącej od granicy węgierskiej do Bukaresztu pociąg pospieszny idący od granicy wpadł na pociąg towarowy. 4 wagony pociągu pospiesznego przewróciły się i uległy rozbiciu. pod szczątków wagonów wydobyto już 10 trupów i 22 pasażerów ciężko rannych.

Erfurt, 22. 9. PAT. W pobliżu stacji Weissenfels pociąg pasażerski zderzył się z manewrującą lokomotywą. 18 osób odniosło rany.

Pożar podczas powodzi

Mediolan, 22. 9. PAT. Wylewy rzek w północnych Włoszech spowodowały wiele szkód. Niezwykle ciekawy wypadek miał miejsce w okolicy Mediolanu, gdzie rzeka Lambro, po wystąpieniu z brzegów, zalała piwnice, w której złożone były większe ilości niegaszonego wapna. Wapno w połączeniu z wodą wytworzyło tak wielki żar, że powstały ogień wywołał pożar budynku fabrycznego. Pastwą płomieni padł m. in. skład materiałów drzewnych. Straty wynoszą 400.000 lirów.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 bm.: Po mglistym ranku w ciągu dnia na ogół pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych, później południowo - wschodnich i wschodnich, tylko na południu wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Widzialność rano słabsza, w ciągu dnia dobra. Podstawa chmur niskich na południu około 300 m., w pozostałych częściach kraju ok. 800 m. Wiatry górne słabe najpierw z kierunków zmiennych, później wschodnie.

WPISY DO Żyd. TOW. GIMNASTYCZNEGO

na kursy dzieci od lat 6, uczenic, uczniów, pań, panów i seniorów oraz na kursy specjalnej rytmiki dla dzieci (opowiadania ruchowe) i rytmiki-plastyki dla dziewcząt

(pod kierownictwem absolwentki Szkoły rytmiki, plastyki i baletu przy Kons. Tow. Muzycznego) odbędą się **we wtorek 28-go, środę 29, i czwartek 30 bm.** od 6—8 wiecz. w głównym lokalu, przy ulicy Bocznej Skawińskiej 13 (Dom Z. T. G.)

Sala gimnastyczna, tusze i szatnie centralnie ogrzewane.

* * *

Ze względu na ograniczoną ilość wolnych godzin popołudniowych i wieczornych **wpisy uwzględnione będą tylko w kolejności zgłoszeń.**

* * *

Zgłoszenia na ćwiczenia zbiorowe klubów i organizacyj **na starej sali Z. T. G.** przy ul. Skawińskiej 2 nadsyłać należy do 30 bm. na adres ZTG. Skawińska Boczna 13

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

POWAŻNE przedsiębiorstwo ajencyjne branży kolonialnej poszukuje zdolnego urzędnika akwizytora za prowizją względnie stałym wynagrodzeniem. Wymagana kaucja. Zgłoszenia: Administracja — „Nowego Dziennika pod „Firma“. — 4284g

TOWARZYSTWO Żyd. Szkoły Społecznej w Krakowie Rynek Gł. 17/I p. poszukuje nauczycieli do fizyki, zajęć praktycznych i wychowania fizycznego, oraz nauczycielki do zajęć praktycznych. Oferty z życiorysem składać należy do Sekretariatu. 5495k

Posad poszukują

ZAJMĘ się gospodarstwem w lepszym domu wyłącznie na prowincji. Zgłoszenia „Nowy Dziennik pod „Młoda“. 4270g

KELNER przyjmie posadę płatniczego lub inkasenta. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „Kaucja“. 4283g

PANIENKA inteligentna obejmie gospodarstwo u samotnych osób, miejscowość obojętna. Adw. E. Feig — Bochnia Poste Restante. 4289g

FOTOGRAF laborant, posiadający swój własny aparat fotograficzny, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. 4281g

DOKTOR absolwent uniwersytetów zagranicznych, władający dobrze niemieckim, francuskim i włoskim (również znajomość angielskiego, hiszpańskiego i rosyjskiego) — sumienny i pracowity — poszukuje zajęcia w każdym zakresie wymagającym znajomości obcych języków. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia: „Nowy Dziennik“ — pod „Język“. 4263g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO
KARMEL, KOLETEK TRZY

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza **ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA** WW. Świętych 8 front I piętro tel. 109-97. **OPŁATA MINIMALNA** 5496k

KURSY HANDLOWE — GRYSZPANA
Sarego 12. Wpisy codziennie

ANGIELSKI. Na arcydziełach angielskiej literatury pięknej i naukowej wyuczam gruntownie języka. — Prof. Dr. Roman Thorn, — Sarego 11, m. 9. 4376g

UDZIELAM korepetycji w zakresie gimn. szkół zawodowych. Zgłosz. pod „Matematyk“ do Admin. „Nowego Dziennika“. 4281g

PRZEDSZKOLE ALI REINHOLD Karmelicka 56, parter, telefon 132-25. Wpisy codziennie między 9—12 i 3—5. 5488k

INSTITUT COSMETIQUE YLANG

Kraków, Piłsudskiego 11, telefon 177-57
kierowniczka
Inż. Helena Apsel-Schragerowa
po powrocie z Paryża
stosuje najnowsze metody w zakresie indywidualnej pielęgnacji twarzy, rąk i włosów

JĘZYKÓW: francuskiego, niemieckiego, angielskiego, nowe kursy ustne rozpoczynamy. Opłata 5 zł. miesięcznie i bezpłatna premia. Zamiejscowi listownie zł. 3.30 miesięcznie. — „STUDIUM“, KRAKÓW, AL. SŁOWACKIEGO 1. 5436k

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** Starowiślna 28, codziennie.

ANGIELSKI, francuski, niemiecki — znakomitą metodą Ansona — Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 3825g

UWAGA — EMIGRANCI! W CZTERDZIESTU lekcjach wyuczam języka **HISZPAŃSKIEGO** wyjeżdżających do **CHILE, URUGWAJU — KUBY — ARGENTYNY — PARAGWAJU** i t. d. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika „URUGUAY“.

Interesy handlowe

KAFLARNIA w ruchu poszukuje spólnika od zaraz z 7.000 zł. Wojciech Wierciak, Żabno nad Dunajcem. 5492k

Matrymonialne

DENTYSTKA mająca doskonały zakład poślubi dentystę uprawnionego — lub koncesjonowanego. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „Szczęście“. — 4274g

Zdrojowiska

RABKA „PALACE“ Luksusowy pensjonat pod zarządem Drowej **PAULINY KEINEROWEJ**, tel. 325 otwarty cały rok, położony w centrum. Kuchnia wykwintna. W jesieni ceny zniżone. 5464k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ.**

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Kupno

NOSZONĄ MĘSKĄ DAMSKĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny Goldberg, Gazowa 11 Tel. 168-21. 3744g

STOLIKI bridżowe, krzesła i biurko amerykańskie kupimy — telefon 182-53. —

Sprzedaż

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE, Kraków, Plac Szczepański 5, telefon 114-72 polecają wyborowe **WAPNO, CEGŁĘ** maszynową I kl. i wszelkie **MATERIAŁY** budowlane. 4892kr

DROGERIA „NOWOCZESNA“, Grodzka 85, Jerzego Lehrfelda, dawniej Mgr. Reifera poleca świeże zioła i kosmetyki, artykuły gospodarcze i chirurgiczne.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NIERUCHOMOŚCI ORAZ PARCELE POLECA GOLDSTEIN POSNER, — KRAKÓW DOLNYCH MŁYNÓW 9. Telefon 173-21. — 5490k

KAMIENICĘ Krakowie lub pensjonat Rabce sprzedam lub zamienię na większy obiekt. Kraków, — Skrytka poczt. 253 — „Dopłacę“. 5485k

JADALNIĘ wiedeńską w dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Dunajewskiego 6/25. 5487k

SKRZYPCE wysoko wartościowe sprzedam za 500 drugie za 350 zł. Wierciak Jakób, Żabno k. Tarnowa. — 5493k

Lokale

POKÓJ elegancki dla panów z obiadami lub bez. — Syrokomli 26/8. 5490k

DO WYNAJĘCIA lokal na skład, magazyn lub przemysł, oraz kawalerka komfortowa. Telefon 107-80. — 4273k

PIĘKNE CZTERO I TRZY-POKOJOWE mieszkania, centralne ogrzewanie oraz **SKLEPY** i lokale handlowe. Nowozbudowany dom Krakowskaa 21. 5463k

POKÓJ komfortowy, dwuosobowy, nyża, telefon, wykwintne utrzymanie, sytuowanym wynajmę. — Plac Dominikański 4/1. 5483k

DWA wzgl. 1 pokój, elegancko umeblowane, łazienka — **wolne. Lea** 17/4. **Oglądać do 17-ej.** 5489k

TRZY POKOJE pełny komfort I piętro zaraz do wynajęcia. Rzeszowska 8, u właściciela. 5000k

PIĘKNY pokój umeblowany, komfort, łazienka, centralne ogrzewanie, wolny. Tel. 136-09. 5486k

Różne

OSZKLENIE okien wykonuje S. Finkelstein, Krzyża 3. Telefon 129—03. 3821g

AKCJA RATUNKOWA DLA CHORYCH przyjmuje stale do swego Schroniska w Krakowie rekonwalescentki po chorobach nerwowych oraz dróg oddechowych. Zgłoszenia: Zuckerowa Paulińska między 3—4.

PRACOWNIA FUTER Józefa Bochynka Kraków Floriańska 11 — przyjmuje wszelkie zamówienia z powierzonych materiałów i wszelkie reperacje po cenach najniższych. 5423k

UWAGA! Proszę skorzystać z pobytu jasnowidzącej Lubowskiej, która przyjechała na krótki czas Kraków, Bracka 5, mieszkanie 12, półpiętro front. 5497k

STOWARZYSZENIE Żydowskich Słuchaczy U. J. „Ognisko“ Kraków, Przemyska 3 odda w dzierżawę Kuchnię Akademicką. — Informacje w Sekretariacie Stowarzyszenia. 4282g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 4624kr

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział Handlowy. Wpisano do rejestru handlowego.

S. II. 102. Dnia 21 maja 1937. Podgórska Spółdzielnia Kredytowa z o. o. Zmieniono brzmienie § 19 statutu. Ustąpili członkowie zarządu Salomon Kragen, Henryk Taubman, oraz zastępca Marek Biberstein. W ich miejsce wybrano członkami zarządu dr. Jakuba Mückenbrunna Schulima Birnbauma a zastępcą Wilhelma Leinkrama.

Ustąpili członkowie zarządu: Emanuel Ehrlich, Paweł Tischlowitz oraz zastępcy Szymon Bannet i Schulim Birnbaum.

Na oryginale właściwe podpisy: Zgodność z oryginałem stwierdza: Sekretarz (podp. niecz.)

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.65 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.